Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 18 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

B

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 18 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 100.

ROK III. Nr 311 (910) PIĄTEK, 11 LISTOPADA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Meldunki z węglowych szybów

Górnicy przedterminowo wykonują plan 3-letni

Nowe zobowiązania wydobycia

Dzięki współzawodnictwu pracy i stosowaniu racjonalizatorstwa załogi kopalń, hut i fabryk wykonują w terminie plan 3-letni, a w wielu wypadkach meldują o ukończeniu planu przed terminem.

Równocześnie nadchodzą z kraju meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych.

Załoga kopalni „Rymer", podległej Rybnickiemu Zjedn. Przemysłu Węglowego wykonała przedterminowo 9 b.m. 3-letni plan eksploatacji węgla.

Górnicy zobowiązali się wydobyć do końca roku ponad plan 3-letni 154 tys. ton węgla.

W okresie 3-lecia górnicy kopalni „Rymer" zdobyli 7-krotnie pierwsze miejsce we współzawodnictwie między poszczególnymi kopalniami.

8 b.m. załoga podległej Bytomskiemu Zjedn. Przemysłu Węglowego kopalni „Radzionków" zameldowała o przedterminowym wykonaniu 3-letniego państwowego planu produkcji węgla kamiennego.

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego umożliwi załodze wydobycie do końca b.r. 150 tys. ton węgla kamiennego ponad plan.

8 b.m. kopalnia „Bielszowice", jako pierwsza spośród kopalń Gliwickiego Zjedn. Przemysłu Węglowego wykonała trzyletni plan produkcji.

Załoga kopalni zobowiązała się do końca b.r. wydobyć 150 tysięcy ton węgla ponad plan.

55 dni przed terminem

W dniach 8 i 9 b.m. na 55 dni przed terminem wykonały państwowy 3-letni plan produkcyjny 2 koksownie Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego: koksownia „MAKOSZOWY" i koksownia „GLIWICE".

Państwowa fabryka porcelany „Wałbrzych" wykonała do dn. 3 listopada trzyletni plan produkcji. Wykonanie planu zawdzięcza fabryka wysiłkowi całej załogi, współpracy organizacji partyjnej z radą zakładową i dyrekcją, na której czele stanął ostatnio nowy dyr. naczelny, były robotnik fabryki Wł. Fitczyk.

Z całego kraju napływają coraz to nowe meldunki o wykonaniu planu trzyletniego przez poszczególne elektrownie i zjednoczenia energetyczne.

5 b.m. wykonała plan trzyletni Elektrownia Łódzka, a dnia 6 listopada Elektrownia w Chorzowie.

Do chwili obecnej plan trzyletni wykonały również Zjednoczenia Energetyczne: Radomsko-Kieleckie, Górnośląskie i Nadmorskie.

O wykonaniu rocznych planów produkcyjnych meldunki nadesłały następujące fabryki i przedsiębiorstwa:

Zjedn. Zakłady Gazu Koksowniczego, Państw.-Spółdzielcze Przedsiębiorstwo „Spedytor", Państw. Przedsiębiorstwo Budowl. — Budowy Osiedli Robotniczych, Przemysł Maszynowy i Motoryzacyjny.

177,9 proc. produkcji z r. 1938

(Telefon własny).

Toruńskie Zakłady Przemysłowe wykonały 9 b. m. w nocy roczny plan produkcji superfosfatu na rok 1949, przekraczając jednocześnie plan 3-letni, zakończony 20 lipca b.r., o 14,8 proc. i osiągając 177,9 proc. produkcji z r. 1938.

Dobre wyniki pracy osiągnęły zakłady dzięki szeroko rozpowszechnionemu współzawodnictwu.

Uprzejmie prosimy...

Po raz pierwszy w obradach organizacji marshallowskiej brał oficjalny udział przedstawiciel „rządu" zach. niemieckiego Franz Bluecher, wielki przemysłowiec, zagorzały wielbiciel Hitlera.

(Z prasy)

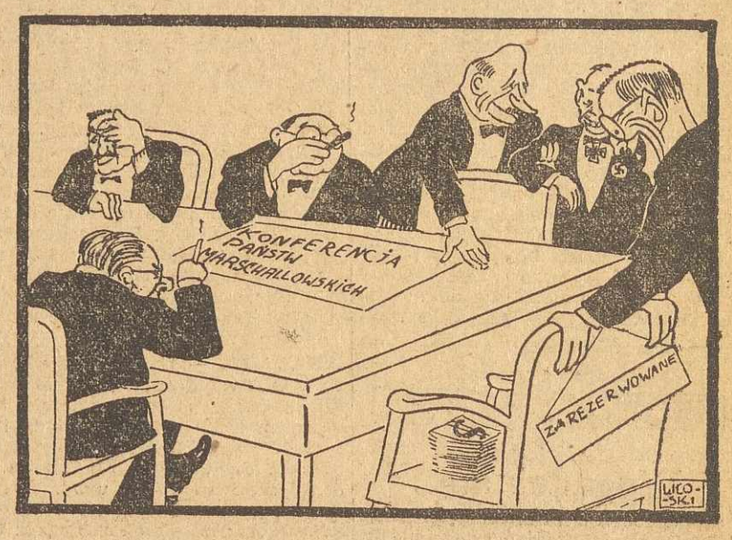

„Rokosowski na straży granic Polski to przekreślenie hitlerowskich nadziei odwetowych"

Oświadczenie min. Grosza na konferencji prasowej

Na konferencji prasowej w Min. Spraw Zagranicznych w dn. 9 listopada br. korespondenci zadawali pytania w związku z kampanią pewnych organów propagandowych w tzw. Niemczech zachodnich oraz „Głosu Ameryki" i podległych mu organów propagandowych na zachodzie, dotyczącą powrotu do Polski Marszałka Konstantego Rokosowskiego i objęcia przez niego stanowiska ministra Obrony Narodowej RP.

W odpowiedzi na te pytania, rzecznik MSZ. min. pełn. Wiktor Grosz oświadczył co następuje:

„Kampania prasy zachodnio-niemieckiej, kampania „Głosu Ameryki" oraz podległej „Głosowi Ameryki" tzw. prasy zachodniej nikogo w Polsce nie zadziwi.

Przecież Rokosowski na czele Wojska Polskiego, na straży granicy na Odrze i Nysie, TO PRZEKREŚLENIE NADZIEI ODWETOWYCH HITLEROWCÓW ZACHODNIO-NIEMIECKICH, TYCH NADZIEI, KTÓRE TAK SĄ PODSYCANE PRZEZ ICH AMERYKAŃSKICH OPIEKUNÓW.

Rozumiemy dobrze, że hitlerowskich rewanżystów musiała ogarnąć panika; rozumiemy dobrze, że ich amerykańskich opiekunów ogarnęła wściekłość. Panika i wściekłość nigdy jeszcze nie były rodzicami rozsądku politycznego. Dlatego też kampania, o którą mnie zapytywano jest tak śmieszna i głupia.

Na pytania dotyczące grubiaństwa i bezczelności „Głosu Ameryki" nie odpowiem, bo wszelkie komentarze są zbyteczne. Firma mówi sama za siebie".

Ambasada jugosłowiańska — centralą szpiegowską na Polskę

SZPIEG TITOWSKI — MILIC PETROVIC skazany na 10 lat więzienia

Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach ogłosił 9 bm. wyrok skazujący przedstawiciela jugosłowiańskiego Min. Komunikacji w Polsce — Milica Petrovica — na 10 lat więzienia za szpiegostwo i kolportowanie nielegalnych biuletynów.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach uznał Milica Petrovica winnym tego,

że od czerwca 1948 roku na terenie Chorzowa i Sosnowca organizował z polecenia Ambasady Jugosłowiańskiej w Warszawie sieć szpiegowską, składającą się z obywateli polskich: **Erika Dygi, Stefana Widery, Bronisława Giertowskiego, Darii Połońskiej, Antoniny Zementowskiej** i innych i przy pomocy tej sieci gromadził wiadomości i dokumenty z życia gospodarczego, społecznego i politycznego, jak również dane dotyczące nastrojów społeczeństwa polskiego i życia Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wiadomości zbierane przez Petrovica, a stanowiące tajemnicę państwową, przekazywał osk. ambasadzie jugosłowiańskiej w Warszawie,

że rozpowszechniał nielegalne biuletyny informacyjne Ambasady Jugosłowiańskiej oraz broszury wydawane w Belgradzie, mające na celu szkodzenie interesom państwa polskiego oraz szkalowanie ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Sąd uznał winę Petrovica za całkowicie udowodnioną, zarówno na podstawie zeznań samego oskarżonego, który przyznał się do winy, jak i na podstawie zeznań świadków i obfitego materiału dowodowego.

Przy ustalaniu stanu faktycznego Sąd doszedł do wniosku, iż nie może rozpatrywać działania osk. w oderwaniu od działania przedstawicieli dyplomatycznych Jugosławii na terenie Polski, a tym samym od działania rządu jugosłowiańskiego z Tito na czele, którego przedstawiciele ci reprezentowali na terenie Polski. **Przewód sądowy wykazał bowiem, że ambasada jugosłowiańska w Warszawie była faktycznie centralą szpiegowską na Polskę.**

Jak ustalono w czasie przewodu sądowego, osk. Petrovic otrzymywał do wykonania zadania szpiegowskie od attaché handlowego ambasady jugosłowiańskiej — **Petrovica Svetozara**, od attaché handlowego ambasady jugosłowiańskiej — **Maravica Dragomira** i od radcy handlowego ambasady jugosłowiańskiej — **Saicica Vladimira.**

Szpiegowali i w innych krajach

Szpiegami na rzecz Jugosławii byli przedstawiciele handlowi i polityczni Jugosławii na terenie Polski. Pierwsze polecenia szpiegowskie otrzymał osk. Petrovic od delegata Min. Komunikacji — inż. **Zitkovica**, potwierdził je następnie przybyły z Belgradu delegat handlowy **Krainer**, robiąc równocześnie oskarżonemu ostre wymówki za niedość gorliwą pracę szpiegowską w przemyśle hutniczym. Bardzo charakterystyczna jest przy tym wypowiedź Krainera, że **„wszyscy przedstawiciele jugosłowiańscy w innych państwach już dawno posiadają takie wiadomości".** Świadczy to, że rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo i w innych krajach. Podobna rozmowa odbyła się z attaché handlowym — Petrovicem Svetozarem, przy czym oświadczył on wówczas, że poprzednik Petrovica w firmie „Transjug", niejaki Stomatowicz lepiej się wywiązał ze swych zadań, dostarczając doskonałych informacji szpiegowskich. Ponieważ Stomatowicz był przedstawicielem firmy „Transjug" na długo jeszcze przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w komunistycznej partii Jugosławii, wynika stąd bezspornie, iż rząd jugosłowiański zajmował się szpiegostwem w Polsce jeszcze przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego. Dotyczy to również kolportowania nielegalnych i oszczerczych druków na terenie Polski przez poprzedników oskarżonego.

Kolportowaniem nielegalnych broszur o oszczerczej treści zajmowali się nie tylko osk. Petrovic, Petkovic czy Zementowska. W lipcu 1949 r. osobiście rozwozili i wrzucali do skrzynek pocztowych zaadresowane koperty, zawierające nielegalną literaturę radca ambasady, a faktycznie oficer U. D. B. (Uprava Derzavnej Bezpocnesti) Rukavina Ante oraz radca ambasady, Zemlak.

Już przed rezolucją Biura Informacyjnego

Ogólny nadzór nad rozpowszechnianiem ulotek i broszur o treści antyradzieckiej, antypolskiej i antydemokratycznej sprawowała Bogdanka Ciplic — attaché prasowy ambasady jugosłowiańskiej. Wynika stąd jasno, że przedstawiciele dyplomatyczni ambasady tworzyli jedną zwartą całość w swej akcji szpiegowskiej i dywersyjnej.

Przewód sądowy potwierdził również, że polityka rządu Tito jest zdecydowanie wroga w stosunku nie tylko do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowej, lecz również wobec szczerych patriotów jugosłowiańskich, wobec komunistów jugosłowiańskich, którzy zachowali swą ideologię marksistowsko - leninowską nie wypaczoną przez trockizm titowski.

Na podstawie przewodu sądowego Sąd doszedł do jedynie słusznego wniosku, że szpiedzy titowscy działali na zlecenie mocodawców anglosaskich. Ponieważ ustalono, że rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo nie tylko w Polsce, lecz i w innych krajach demokracji ludowej oraz że rząd jugosłowiański uprawiał szpiegostwo na długo przed rezolucją Biura Informacyjnego — przewód sądowy wykazał tym samym, że rząd jugosłowiański był związany z Anglosasami jeszcze przed rezolucją Biura Informacyjnego.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Robotnik polski wrócił do Ojczyzny by wzmocnić jej siły obronne

Komentarze prasy światowej po nominacji Konstantego Rokosowskiego

Mianowanie Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski odbiło się głośnym echem w całej prasie światowej.

RZYM (PAP). — „Unita" zamieszcza życiorys Marszałka Rokosowskiego i w komentarzu pisze min.: „Powrót tego wielkiego żołnierza do swej ojczyzny dał prasie reakcyjnej okazję do podjęcia kampanii bezwstydnych oszczerstw. Dzienniki reakcyjne nie mogą pojąć jak **robotnik polski mógł najpierw bronić ojczyzny socjalizmu — Zw. Radzieckiego, a potem wrócić do ojczystego kraju, aby wzmocnić jego siły obronne".**

LONDYN (PAP). — Dzienniki reakcyjne rozpoczęły antypolską kampanię oszczerstw, kierowaną przez Foreign Office w związku z mianowaniem Rokosowskiego Marszałkiem Polski.

„Times" zmuszony jest jednak przyznać że „nominacja ta oznacza dla Polaków jeszcze bardziej skuteczną gwarancję trwałości granicy nad Odrą i Nysą".

„Daily Worker" przypomina wysokie kwalifikacje Marszałka Rokosowskiego oraz jego niezwykłe zasługi w czasie wojny. Dziennik ten potępia antypolską nagonkę prowadzoną w prasie brytyjskiej, a dyrygowaną przez Foreign Office.

WASZYNGTON (PAP). — Dzienniki podają obszerne wzmianki o mianowaniu Konstantego Rokosowskiego Marszałkiem Polski. Prasa zamieszcza życiorys marszałka Rokosowskiego i wyjątki z jego pierwszego rozkazu dziennego.

Ambasador **Winiewicz** oświadczył dziennikarzom amerykańskim co następuje:

„Każdy w Polsce zna i wysoko ceni Marszałka Rokosowskiego, który walczył o wyzwolenie naszego kraju, a następnie mieszkał wśród nas. Będąc narodowości polskiej, Rokosowski wielokrotnie przy rozmaitych okazjach przemawiał do naszego narodu. Polska opinia publiczna wita gorąco jego nominację na wysokie stanowisko, jako wyraz ścisłych i braterskich stosunków między Polską a Zw. Radzieckim.

Uważamy nominację Rokosowskiego za doniosły krok naprzód na drodze wiodącej do wzmożenia bezpieczeństwa naszego kraju, całości naszych granic i naszej wiary w trwały pokój".

BERLIN (PAP). — Reakcyjna prasa zachodnio-niemiecka nie może ukryć, że nominacja marszałka Rokosowskiego stanowi ostrzeżenie dla niemieckich rewizjonistów oraz psuje szyki protektorom szowinistów niemieckich, tj. amerykańskim imperialistom.

Jednak nawet organ brytyjskich władz okupacyjnych „Die Welt" zmuszony jest przyznać, że nominacja Rokosowskiego na marszałka Polski oznacza wzmocnienie granicy na Odrze i Nysie tzn. osłabienie jej przeciwników.

Churchill — świadkiem obrony w procesie Mannsteina

LONDYN. (TELEPRESS). — Winston Churchill należy do grona poufnych świadków obrony, w toczącym się obecnie przed sądem w Hamburgu procesie zbrodniarza wojennego von **Mannsteina**.

Gmach sądu w Hamburgu, z którego na przeciąg dwóch dni, zostali wyproszeni dziennikarze i publiczność zamieniono w prawdziwą fortecę.

Wszystkie drzwi i okna zostały szczelnie zasłonięte ciężkimi storami.

Wielki wiec w Paryżu

w 32 rocznicę Rewolucji Październikowej

PARYŻ (PAP). W Welodromie Zimowym w Paryżu odbył się, przy udziale 30 tys. osób, wielki wiec ludowy z okazji 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

M. Thorez.

Powitany burzliwymi oklaskami zabrał głos Thorez, który podkreślił doniosłość Wielkiej Rewolucji dla historii całego świata i ogromne zasługi oraz decydującą rolę ZSRR w zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi.

Omawiając konsekwentną walkę ZSRR o pokój, Thorez przeciwstawił stary świat kapitalizmu, żerany przez przeciwieństwa wewnętrzne — nowemu światu socjalizmu, urzeczywistniającemu najwspanialszy postęp we wszystkich dziedzinach życia społecznego i rozwoju jednostki.

Thorez podkreślił, że wywołanie wojny byłoby dla imperialistów równoznaczne z samobójstwem, zwłaszcza, że narody świata, wśród nich naród francuski — są jak najbardziej przeciwne jakimkolwiek awanturom wojennym.

„Narody witają z zadowoleniem każdą decyzję, przyczyniającą się do wzmocnienia obozu demokracji i pokoju, jak np. decyzję rządu radzieckiego, stawiającą do dyspozycji Polski Ludowej i jej armii marszałka Rokosowskiego, jednego ze zwycięzców stalingradzkich i wyzwoliciela Warszawy, swego miasta ojczystego" — stwierdził mówca, potępiając hipokryzję sprzedajnych dzienników burżuazyjnych, które udają oburzenie z tego powodu.

„Lecz ci sami ludzie, którzy szczują z powodu powyższej manifestacji przyjaźni i solidarności polsko-radzieckiej, przy poszanowaniu niezawisłości i suwerenności każdej ze stron, aprobują kolonizację Francji przez miliarderów amerykańskich i utworzenie na naszej ziemi obcego sztabu generalnego".

Dalej Thorez przypomniał, że rząd francuski nie krępował się posłać do Polski, do dyspozycji kapitalistów i obszarników, siepaczy mas robotniczych — gen. Weyganda i podówczas młodego kapitana, a obecnie zajadłego faszystę de Gaulle'a.

W dalszym ciągu Thorez zacytował pierwszy rozkaz dzienny marszałka Rokosowskiego do armii polskiej, zwracając uwagę na ustęp, dotyczący obrony granicy na Odrze i Nysie, który dementuje, wszelkie oszczerstwa i niweczy nadzieje rewizjonistów niemieckich.

Dar dla Stalina

Z kolei zabrał głos Jacques Duclos, który zwrócił uwagę na wspaniałe osiągnięcia gospodarcze ZSRR i przeciwstawił je sprzecznościom, nurtującym świat kapitalistyczny, w szczególności państwa tzw. bloku marshallowskiego.

Wyrażając uczucia wdzięczności i miłości proletariatu francuskiego dla generalissimusa Stalina — Duclos, wśród niemilknących oklasków tłumu oświadczył, że Federacja Departamentu Sekwany Komunistycznej Partii Francji ofiaruje generalissimusowi Stalinowi z okazji 70-ej rocznicy jego urodzin, obraz Fougerona „Hołd dla Andre Houllier".

Porażka Dullesa i Republikanów

podczas wyborów uzupełniających w USA

NOWY JORK (obsł. wł.). W USA odbył się szereg wyborów do władz stanowych, municypalnych oraz uzupełniające wybory do Izby Reprezentantów i Senatu.

Jak wynika z dotychczas podanych rezultatów, Republikanie ponieśli znaczną porażkę. Tak więc burmistrzem Nowego Jorku został wybrany ponownie Demokrata O'Dweyer, otrzymując 1.264.000 głosów, podczas gdy kandydat Republikanów — Morris otrzymał 956.170 głosów.

Należy podkreślić, że trzeci kandydat na burmistrza z ramienia amerykańskiej Partii Pracy, członek Izby Reprezentantów — Marcantonio — uzyskał **poważną liczbę 356.423 głosów.**

Największe zainteresowanie wzbudziły wybory uzupełniające do Senatu w stanie Nowy Jork. Walka przedwyborcza toczyła się pomiędzy **byłym gubernatorem tego stanu i byłym dyrektorem UNRRA, demokratą Lehmanem,** a republikańskim doradcą do spraw polityki zagranicznej, znanym podżegaczem wojennym, John Foster Dullesem. Według danych z 7.985 okręgów wyborczych na ogólną ich ilość 9.565— zwycięstwo kandydata Demokratów jest zapewnione.

Zdaniem obserwatorów w Nowym Jorku, porażka Dullesa może wpłynąć na utrudnienie współpracy Republikanów i Demokratów w dziedzinie polityki zagranicznej i przyczynić się do wzmocnienia pozycji izolacjonistycznej grupy republikańskiej Tafta

Uznanie świata pracy

dla inicjatywy tokarza Walaszczyka

Robotnicy licznych zakładów pracy z całego kraju przesyłają do zarządów swych związków listy, w których wyrażają uznanie dla inicjatywy ob. Walaszczyka w sprawie podjęcia zorganizowanego współzawodnictwa w oszczędzaniu.

Na apel odpowiedziała m. innymi cała załoga fabryki **„Fuchs"** w Warszawie.

„Współzawodnictwo w oszczędzaniu — stwierdza m. in. rezolucja robotników — przyczyni się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i większego dobrobytu ludzi pracy w naszej Ojczyźnie"

Warszawska Rada Zw. Zaw. otrzymała listy od racjonalizatorów pracy z fabryki **„Schicht"**, ob. **W. Szyjkowskiego**, który ulepszył maszynę do krajania mydła, podwyższając dwukrotnie jej wydajność oraz ob. **A. Kaweckiego**, który udoskonalił aparaturę oczyszczania w glicerynowni.

Józef Gajda, tkacz z Państw. Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 1 w Łodzi pisze w liście do swego związku: „Myślę, że dobrze byłoby, gdyby nie tylko racjonalizatorzy, ale każdy robotnik zaczął notować, ile pieniędzy dzięki swojej oszczędności wkłada do ogólnej skarbonki"

Rewizjoniści zachodnio - niemieccy

jątrzą i podburzają wysiedleńców

KOLONIA (obsł. wł.). Dziennik „Katolischer Beobachter", pisząc o konieczności zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wysuwa koncepcję rozwiązania przez ONZ „spornych spraw".

Pismo bezczelnie wysuwa tu problem **granicy polsko - niemieckiej**, którym miałyby się zająć Narody Zjednoczone. (Jak wiadomo zagadnienie Niemiec nie podlega w ogóle ONZ, lecz Radzie Ministrów 4 mocarstw).

Koncepcja wysunięta przez rewizjonistycznych pismaków, oparta jest na naiwnym złudzeniu zmajoryzowania ZSRR i krajów demokracji ludowej.

BONN (obsł. wł.). Dla rozładowania skupiska wysiedleńców w Bawarii, Dolnej Saksonii oraz w prowincji Szlezwik-Holsztyn do dnia 31 grudnia 300.000 uchodźców ma być przesiedlonych do 8 innych prowincji zachodnich Niemiec.

Władze w Bonn przez rozmieszczenie uchodźców w mniejszych gromadach chcą uniknąć niebezpieczeństwa głodowych wystąpień i pochodów, którymi grozili już doprowadzeni do ostateczności i wygłodniali wysiedleńcy, przebywający w obozach w Bawarii i w Dolnej Saksonii.

Przesiedlenie jednak nie wyczerpie i nie zastąpi realnej pomocy, **takiej jaką okazano wysiedleńcom w Niemczech wschodnich, gdzie osiedlono ich przeważnie na roli i zrównano w prawach z ludnością osiadłą, zapewniając każdemu pracę, chleb i dach nad głową.**

Specjalny wysłannik Achesona do Chin Ludowych

WASZYNGTON. (TELEPRESS) — Sekretarz Stanu USA, Acheson, wydelegował osobiście do Chin dr. Philipa **Jessupa.** Zadaniem tego ostatniego będzie przestudiowanie warunków, istniejących w nowej Chińskiej Republice Ludowej.

Światowe echo referatu Malenkowa

Prasa wszystkich krajów

o sukcesach politycznych i gospodarczych ZSRR

MOSKWA. (PAP). — Referat MALENKOWA wygłoszony na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów 6 bm. odbił się szerokim echem na całym świecie.

ST. ZJEDNOCZONE. — Agencja Associated Press podała streszczenie referatu Malenkowa, podkreślając słowa referenta, że energia atomowa w ZSRR oznacza niebywały krok naprzód w dziedzinie budownictwa pokojowego, podczas gdy w świecie kapitalistycznym przynosi ona śmierć.

Agencja United Press podkreśla, że produkcja przemysłowa i rolnicza w ZSRR przewyższała poziom przedwojenny.

ANGLIA. — Wiadomości o referacie Malenkowa opublikowała większość dzienników londyńskich.

Tytuły w prasie burżuazyjnej podkreślają, że Malenkow zdemaskował wysiłki USA, zmierzające do opanowania świata. Prasa przytacza również słowa Malenkowa o tym, że energia atomowa w Zw. Radzieckim służy celom pokojowym i że Zw. Radziecki jest obecnie otoczony przyjaznymi państwami.

Dzienniki wskazują szczególnie na oświadczenia Malenkowa, że Zw. Radziecki dąży do pokoju i nie boi się wojny, która byłaby katastrofą dla świata kapitalistycznego.

FRANCJA. — Wszystkie dzienniki paryskie publikują streszczenie referatu Malenkowa, podkreślając przede wszystkim słowa referenta o pokojowej polityce Zw. Radzieckiego.

Dziennik „Humanite" cytuje słowa Malenkowa, że Zw. Radziecki broni pokoju i że awantury wojenne nie rokują imperialistom niczego innego prócz katastrofy.

KANADA. — Dziennik, wychodzący w Ottawie „Citizen", udziela szczególnej uwagi tej części referatu Malenkowa, która demaskuje imperialistyczne plany St. Zjednoczonych, jak również oświadczenie Malenkowa, że St. Zjednoczone usiłują utworzyć światowe imperium i że plany te górują nad zaborczymi planami Niemiec hitlerowskich i Japonii militarystycznej razem wziętych.

AUSTRIA. — Dziennik „Tagblatt am Montag" publikuje streszczenie referatu pod tytułem: „Moskwa oświadcza: **nie chcemy wojny, lecz nie boimy się jej".**

Prasa wskazuje również na tę część referatu, gdzie mowa jest o zbliżającym się kryzysie gospodarczym w St. Zjednoczonych.

Prawicowe dzienniki wiedeńskie usiłują ukryć przed czytelnikami treść referatu Malenkowa.

AUSTRALIA. — Wszystkie dzienniki w Sydney pod wielkimi tytułami publikują wyjątki z przemówienia Malenkowa.

Dziennik „Sun" podkreśla szczególnie tę część referatu, która stwierdza, że ludzie radzieccy nie boją się pokojowego współzawodnictwa z kapitalizmem. Są oni przekonani o swej potędze i wiedzą, że wszelka awantura wojenna zakończy się katastrofą imperializmu.

FINLANDIA. — Wszystkie dzienniki helsińskie publikują streszczenie referatu Malenkowa Dziennik „Vapaa Sana" zaopatruje referat Malenkowa tytułem: **„Zwycięża ustrój socjalistyczny".**

NORWEGIA. — Cała prasa stołeczna opublikowała streszczenie referatu Malenkowa. Norweska agencja telegraficzna podkreśla szczególnie słowa Malenkowa, gdzie mowa jest o tym, że Związek Radziecki nie chce wojny i uczyni wszystko możliwe, by jej zapobiec i że obrona pokoju jest motorem jego polityki zagranicznej.

SZWECJA. — Wszystkie dzienniki w Sztokholmie podają streszczenie referatu Malenkowa. **Dziennik „Ny Dag"** zaopatruje streszczenie wielkim tytułem: „Nieustanny rozwój na Wschodzie — nieuchronny kryzys na Zachodzie".

100 tys. hutników polskich

uczestniczyło w walce o podniesienie produkcji

Mistrzowie szybkich wytopów na naradzie związkowej

W Katowicach rozpoczęła się dwudniowa narada działaczy związkowych Zw. Zaw. Hutników. Tematem narady jest analiza przebiegu realizacji 3-letniego i rocznego planu produkcji przemysłu hutniczego, omówienie spostrzeżeń i wniosków dotyczących rozwoju i osiągnięć współzawodnictwa pracy i systemu oszczędnościowego, ruchu racjonalizatorskiego oraz ustalenie wytycznych działalności Zw. Zaw. Hutników w dziedzinie podniesienia organizacji pracy i akcji socjalnej w okresie wykonywania planu 6-letniego w przemyśle hutniczym.

W obradach bierze udział: sekretarz CRZZ ob. Kofman, przedstawiciele Centr. Zarządu Przemysłu Hutniczego oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy z mistrzami szybkich wytopów Gogolinem (huta „Kościuszko"), Kulińskim (huta „Bankowa") i Badurą (huta „Pokój") na czele.

Były i niedociągnięcia

Na wstępie narady obszerny referat wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników ob. Knapczyk. Lata realizacji planu 3-letniego — stwierdził mówca — wykazały głębokie zainteresowanie załóg robotniczych zagadnieniem planu produkcyjnego, co wyraziło się w licznych zobowiązaniach hutników podniesienia planowanej produkcji i zwiększenia preliminowanych oszczędności.

W realizacji tych zobowiązań uczestniczyło ponad 100 tys. hutników w 55 zakładach pracy, przy czym przy samym tylko wykonaniu zobowiązań pierwszomajowych uzyskano ponadplanową produkcję wartości 1,5 miliarda złotych.

Jednakże analiza realizacji planów odcinkowych ujawniła i niedociągnięcia w planowaniu oraz istnienie rezerw produkcyjnych i oszczędnościowych, których wykorzystanie winno stać się troską aktywu związkowego w najbliższym okresie.

O głębokim zrozumieniu załóg robotniczych dla wysiłków oszczędnościowych i produkcyjnych świadczy fakt stałego wzrostu wydajności pracy w przemyśle hutniczym. Podczas gdy w r. 1948 wartość produkcji na 1 pracownika-godzinę wynosiła według cen z 1937 r. — 9,85 zł., dzięki wspaniałemu rozwojowi współzawodnictwa pracy obecnie wynosi ona 10,72 zł. Najwyższą wydajność osiągnęła załoga huty „KOŚCIUSZKO" w sierpniu b.r. — 22,33 zł. wg. cen niezmiennych.

500 wynalazków = 1 miliard zł

Analizę bieżących zadań przemysłu hutniczego zamknięto podsumowaniem rozwoju współzawodnictwa pracy i racjonalizacji. W sierpniu ub. roku współzawodniczyło 39,6 proc. ogółu zatrudnionych, obecnie, według danych z sierpnia b.r., we współzawodnictwie bierze udział 82,4 proc., w niektórych zaś zakładach obejmuje ono 90 — 97 proc. załogi. W stosunku do roku ubiegłego oznacza to wzrost o 108 proc.

Daje się również zauważyć przełom w dziedzinie racjonalizacji. Wyrazem tego jest powstanie kilkunastu klubów racjonalizatorskich oraz fakt zgłoszenia w r. bieżącym około 500, tj. niemal dwa razy więcej niż w r. ub., pomysłów racjonalizatorskich, które umożliwią przekroczenie w roku bieżącym 1 miliarda zł. oszczędności.

Bezprawne postępowanie władz kanadyjskich

Wystąpienie delegatki Polski w ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Społecznej Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosiła przemówienie delegatka polska — Kalinowska, poruszając dwa zagadnienia a mianowicie sprawę polskich dzieci, wywiezionych bezprawnie do Kanady oraz arrasów wawelskich, przetrzymywanych nadal bezpodstawnie przez federalny rząd kanadyjski.

Delegatka polska zwróciła uwagę na cyniczne oświadczenie przedstawicielki Kanady — Wilson, jakoby kraj jej, sprowadzając dzieci, kierował się uczuciami litości i dobroci.

Tymczasem nie żadna filantropia czy dobroczynność, lecz zwykłe poczucie sprawiedliwości nakazywało uczynienie wszystkiego, celem zwrócenia dzieci polskich rodzicom i ojczyźnie.

Następnie delegatka polska poruszyła sprawę skarbów kultury i sztuki polskiej, oddanych w 1940 r. rządowi kanadyjskiemu na przechowanie przez okres wojny. Skarby te, wśród których znajdują się bezcenne arrasy wawelskie i manuskrypty Chopina, są dotychczas ukryte i **NISZCZEJĄ Z POWODU BRAKU ODPOWIEDNIEJ KONSERWACJI W SAFESACH BANKU OTTAWSKIEGO I W QUEBEC.**

Mówczyni podkreśliła, że postępowanie takie stanowi jawne naruszenie prawa międzynarodowego oraz zasady współpracy na polu humanitarnym i kulturalnym w ramach Karty ONZ.

„Domagamy się — powiedziała w konkluzji p. Kalinowska — **BY NIE NARUSZANO NASZYCH PRAW. Niechaj Kanada odda nam naszą własność, niech powściągnie swe uczucia „humanitarne" i nie werbuje obywateli polskich do pracy niewolniczej, niech przestanie się „troszczyć" o los naszych dzieci, za które Polska bierze pełną odpowiedzialność".**

KRÓTKIE SPIĘCIA

Wygadał się...

Społeczeństwo francuskie jest coraz bardziej zaniepokojone ostatnią fazą w rozwoju stosunków kapitalistów amerykańskich z przemysłowcami zachodnio-niemieckimi. Przeciętny Francuz dobrze rozumie, że przymierze bankierów Wall Street z „baronami stalowymi" Zagłębia Ruhry nic dobrego Francji nie wróży.

W ostatnich dniach ta niepokojąca sprawa została naświetlona przez tak „miarodajną" osobę, jak sam „kanclerz" zachodnio-niemiecki, Herr Adenauer. Adenauer udzielił mianowicie wywiadu korespondentowi jednej z największych i najpoważniejszych prowincjonalnych gazet amerykańskich „Baltimore Sun", w którym między innymi poruszył sprawę stosunków niemiecko-francuskich.

„Wiem — oświadczył Adenauer — że Francuzi uważają niemiecką produkcję stali za potencjalnie wojenną". Ale „kanclerz" ma prostą radę, jak uspokoić Francuzów: „Powinni oni otrzymać możność inwestowania w niemieckim przemyśle stalowym do wysokości 40 proc. wszystkich inwestycji. W ten sposób sami Francuzi byliby zainteresowani w rozbudowie naszej (tzn. niemieckiej) produkcji stali".

Wątpimy, czy ta wypowiedź Adenauera mogłaby być uznana za wyszczekującą przez francuski świat pracy, który z czasów pierwszej wojny światowej dobrze pamięta współpracę francuskich i niemieckich „handlarzy śmiercią" czyli fabrykantów broni. A przecież „zaproszenie" Adenauera do inwestycji w niemieckim przemyśle stalowym odnosi się właśnie do francuskich kapitalistów, którzy już nieraz zdradzili swą ojczyznę.

Lecz Adenauer dobrze wie, że w tej chwili, po kilku latach „pomocy" marshallowskiej, Francja znajduje się w katastrofalnej sytuacji gospodarczej i że nie ma mowy o nowych inwestycjach. Przezorny „kanclerz" i na to ma radę: „Pieniądze na takie inwestycje francuskie DOSTARCZYLIBY AMERYKANIE"...

Tak powiedział „fuehrer" zachodnio-niemiecki amerykańskiemu korespondentowi. Powiedział, a raczej — wygadał się!

W ten sposób ze strony najbardziej miarodajnej znalazła potwierdzenie wiadomość, że kapitaliści amerykańscy montują obecnie w Zachodnich Niemczech olbrzymi koncern stalowy, który w niedalekiej przyszłości ma zacząć konkurencję z przemysłem francuskim i angielskim, i który w dalszej przyszłości może stać się największą groźbą dla pokoju. (G.)

Czy 25 samolotów i 75 czołgów uratuje Czang Kai-szeka?

WASZYNGTON (obsł. wł.). Departament Stanu udzielił zezwolenia chińskiemu reżimowi nacjonalistycznemu na zakupienie 25 bombowców typu B-25. Rzecznik Departamentu Stanu „wyjaśnił", że licencje eksportowe na te bombowce wydane zostały jeszcze w lutym br. oraz że należność za nie pokryta ma być przez Kuomintang z własnych funduszów, a nie z amerykańskich kredytów.

Nacjonaliści chińscy zakupili równocześnie 75 czołgów amerykańskich. Transakcja ta miała się odbyć według oficjalnej wersji „bez wiedzy" Departamentu Stanu. Wszystko to w sumie ośmiesza protektorów Czang Kai-szeka

ZE ŚWIATA

SAMOLOTY PRZELATUJĄ Z HONG-KONGU DO SZANGHAJU

HONG-KONG. Dyrektorzy naczelni dwóch największych w Chinach towarzystw lotniczych odlecieli do Szanghaju. Przejście obu tych towarzystw na służbę Chin Ludowych jest już faktem dokonanym. 21 samolotów pasażerskich pozostających pod ich zarządem, opuściło lotnisko Kaitak, udając się w stronę wyzwolonych obszarów.

ŚMIERĆ OFIARY TERRORU POLICYJNEGO WE WŁOSZECH

RZYM. W Crotone zmarła 43-letnia robotnica rolna Angelina Mauro, postrzelona przez policję 30 października. W ten sposób ilość ofiar terroru policyjnego wzrosła do 3 osób. Ze świadectw lekarskich wynika, że wszyscy zabici zostali postrzeleni w plecy.

PROWOKACYJNY PROCES W JAPONII

TOKIO. Rozpoczął się tu proces w związku z katastrofą kolejową na stacji Mitaka. Proces ten władze wykorzystały do prowokacyjnej i oszczerczej akcji przeciwko komunistom japońskim. Śledztwo w sprawie katastrofy trwało 112 dni, przy czym wobec oskarżonych stosowano różne środki przymusu.

Oskarżonych broni 50 adwokatów.

Fiasko titowców w Polsce

(Początek na str. 1-ej)

Zastanawiając się nad wymiarem kary Sąd doszedł do przekonania, że zbrodnie dokonywane przez przedstawicieli jugosłowiańskich niewątpliwie należą do kategorii najcięższych, zasługujących na najsurowszą karę.

Skazany Petrovic zasłużył jednak na łagodniejsze potraktowanie, gdyż był narzędziem w rękach dyplomatów jugosłowiańskich. Przyznał się on ze skruchą do popełnionych zbrodni, podając na swe usprawiedliwienie fakt swego niskiego uświadomienia politycznego, wynikającego z braku szkolenia ideologicznego w Komunistycznej Partii Jugosławii. Petrovic podał, iż początkowo wierzył w to, iż Tito prowadzi politykę korzystną dla mas pracujących Jugosławii, kiedy jednak doszedł do wręcz przeciwnych wniosków, starał się wycofać z działalności szpiegowskiej. Jego władze jugosłowiańskie zmusiły go jednak do dalszego prowadzenia wywiadu. Petrovic musiał w dalszym ciągu prowadzić działalność szpiegowską w obawie przed losem tysięcy ofiar terroru titowskiego.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał za stosowne wymierzyć oskarżonemu karę 10 lat więzienia za szpiegostwo i 4 lat więzienia za rozpowszechnianie biuletynów i broszur, zawierających fałszywe wiadomości Sąd uznał również za celowe wymierzenie łącznej kary w rozmiarze 10 lat więzienia, tj. w takim tylko rozmiarze, w jakim została orzeczona kara za szpiegostwo, a to z uwagi na fakt, że rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, które mogło wywołać wprawdzie ferment w społeczeństwie polskim — **faktycznie żadnych skutków nie odniosło.** Jak wynika z akt sprawy, wiele osób zwróciło nadesłane im broszury ambasadzie jugosłowiańskiej z żądaniem zaniechania dalszego ich nadsyłania, kierując jednocześnie do właściwych urzędów bezpieczeństwa prośby o przedsięwzięcie odpowiednich środków dla zapobieżenia dalszemu wrogiemu działaniu ambasady jugosłowiańskiej.

Rozpowszechnianie tych broszur wywołało wręcz odwrotny skutek. Po zapoznaniu się bowiem z ich treścią, żaden uczciwy Polak nie miał wątpliwości, że rząd jugosłowiański prowadzi wrogą i oszczerczą politykę wobec Polski, wobec Zw. Radzieckiego oraz wobec krajów demokracji ludowej.

Dlatego też akcja titowska na terenie Polski spotkała się ze stanowczą odprawą ze strony całego społeczeństwa polskiego.

Figl zapowiada amnestję dla hitlerowców

Bójka w parlamencie austriackim

WIEDEŃ (PAP). Kanclerz Figl wygłosił w parlamencie exposé w imieniu nowego rządu. Kanclerz oświadczył „gotowość" nowego rządu do współpracy z „Radą Europejską" i gloryfikował plan Marshalla, który oddał rzekomo Austrii „wielkie usługi". Figl zapowiedział zniesienie wszystkich ustaw antyhitlerowskich i zrównanie b. hitlerowców z pozostałymi obywatelami.

W dalszym ciągu Figl zapowiedział utworzenie armii austriackiej, oświadczając: „Mamy duże zainteresowanie dla problemów uzbrojenia".

Osobny ustęp swego przemówienia poświęcił Figl faszystowskim zbiegom z krajów demokracji ludowej i tzw. osobom przesiedlonym, zapowiadając, że „Austria zrobi wszystko, by ulżyć ich losowi".

Figl zapowiedział dewaluację szylinga w stosunku do dolara, oświadczając zarazem „dla uspokojenia", że nie zmieni to rzekomo siły nabywczej szylinga na rynku wewnętrznym.

Exposé kanclerza poddał ostrej krytyce przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii — **Koeplenig.**

Komunistyczna Partia Austrii — powiedział Koeplenig — stoi na stanowisku, że ludowi austriackiemu nie jest potrzebna armia, lecz pokojowa polityka zagraniczna, współpraca gospodarcza z ZSRR i krajami demokracji ludowej, nacjonalizacja fabryk i banków, zwalczanie neofaszyzmu i korupcji.

W toku obrad doszło do poważnych incydentów w związku z faszystowską prowokacją posła Hartleba ze „Związku Niezależnych". Hartleb poważył się na obrzucenie oszczerstwami b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i gloryfikację „bohaterstwa" b. żołnierzy armii hitlerowskiej.

Na sali doszło do gwałtownej bójki. Przewodniczący parlamentu przerwał posiedzenie.

Po wznowieniu obrad Hartleb odwołał oszczerstwa pod adresem b. więźniów reżimu hitlerowskiego.

Przegląd PRASY

Chłopi partyjni i bezpartyjni budują wieś

W obszernym sprawozdaniu z plenum Zarządu Wojewódzkiego we Wrocławiu, zamieszczonym w Dzienniku Ludowym, dowiadujemy się o poważnym rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Pomimo nieustannych i wściekłych ataków ze strony jawnego i zamaskowanego wstecznictwa, na terenie Dolnego Śląska pracują już 34 rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Warto poznać niektóre ciekawe cyfry, dotyczące tych spółdzielni. Tak więc ogólny obszar ziemi objętej przez te 34 spółdzielnie wynosi 7 386 ha, czyli przeciętny obszar spółdzielni wynosi ok. 220 ha. Członków czyli chłopów którzy do tych spółdzielni przystąpili dobrowolnie, jest 2.042, to jest przeciętnie 60 na jedną spółdzielnię.

Spośród tych 2.042 chłopów — członków spółdzielni, 436 to członkowie SL i PZPR, natomiast reszta w liczbie 1.606 to chłopi bezpartyjni. Ten bardzo znamienny fakt świadczy, że nie tylko chłopi zorganizowani wchodzą na drogę zespołowej, gromadzkiej pracy nad podniesieniem wsi pod względem gospodarczym i kulturalnym. Przykład dolnośląski świadczy, że prawie 80 proc. członków spółdzielni czynnych już od paru miesięcy, to właśnie chłopi politycznie niezorganizowani, bezpartyjni.

Należy podkreślić, że mimo trudności i przeszkód stawianych przez wyzyskiwaczy i spekulantów żadna ze spółdzielni nie uległa likwidacji, a wprost przeciwnie — znajdują się one na drodze dalszego rozwoju.

Na miarę niespotykaną

W wielkiej mowie, wygłoszonej z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej, członek Biura Politycznego KC WKP(b) Malenkow, zawarł wszechstronny bilans osiągnięć Związku Radzieckiego w dziedzinie politycznej, społecznej i gospodarczej oraz w zakresie stosunków międzynarodowych w okresie ostatnich 4½ lat od zwycięsko zakończonej wojny. Roztoczył on również wspaniałą perspektywę rozwoju, jaka się otwiera przed Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej.

W tej wszechstronnej analizie osiągnięć szczególną uwagę poświęcił Malenkow sprawom gospodarczym Związku Radzieckiego.

Określenia: wspaniały, niespotykany, gigantyczny itp. są często nadużywane. Dla oceny i określenia pewnych zjawisk czy procesów, chętnie posiłkujemy się tymi górnolotnymi przymiotnikami. Malenkow nie używa tych określeń w ogóle. Nie używa ich, mimo że cyfry, dane, porównania, które przytacza w swym bilansie rozwoju i osiągnięć Związku Radzieckiego, w całej pełni i bez jakichkolwiek zastrzeżeń użycie tych właśnie określeń uzasadniają.

Bo zważmy tylko. Jakiż kraj na kuli ziemskiej mógłby się wykazać tak olbrzymim tempem wzrostu produkcji przemysłowej w tak krótkim czasie, poniósłszy tak wielkie straty i zniszczenia wojenne, jak Związek Radziecki? WYZNACZONY W PLANIE PIĘCIOLETNIM WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ o 48 PROC. W STOSUNKU DO PRODUKCJI PRZEDWOJENNEJ Z R. 1940, ZOSTAŁ JUŻ, I TO Z NADWYŻKĄ, OSIĄGNIĘTY NIE W CIĄGU 5 LAT, LECZ W CIĄGU 3½ LAT. W ciągu tego okresu odbudowano, zbudowano i uruchomiono ponad 4.600 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, nie licząc przedsiębiorstw spółdzielczych i innych drobniejszych.

Globalna produkcja całego przemysłu Związku Radzieckiego w ciągu 10 miesięcy rb. wzrosła w porównaniu z tym samym okresem w roku ub., o 20 proc. Takie tempo wzrostu produkcji przemysłowej nie marzyło się, i to nawet w ciągu kilku lat, żadnemu państwu kapitalistycznemu w okresie najbardziej sprzyjającym do uprzemysłowienia kraju.

Nie mniejsze sukcesy osiągnęła gospodarka radziecka w dziedzinie produkcji rolniczej, roślinnej i hodowlanej. Kraj, który jeszcze kilka lat temu miał obrócone w pustynie przez działania wojenne najbardziej urodzajne i najlepiej zagospodarowane obszary, o powierzchni setek milionów hektarów, dziś osiągnął już poziom upraw zbożowych wyższy od przedwojennego i rozwiązał całkowicie problem zbożowy nie uciekając się do obcej pomocy.

A już zupełnie wyjątkowej miary, niespotykanych rozmiarów jest decyzja i realizacja planu leśnych pasów ochronnych, wprowadzenia płodozmianów trawo - polnych oraz budowy stawów i zbiorników wody dla zabezpieczenia wysokich i trwałych urodzajów. Ażeby sobie uzmysłowić należycie gigantyczne rozmiary tego planu, dość powiedzieć, że państwo socjalistyczne przeprowadza swego rodzaju rewolucję w klimacie na powierzchni równiej 1/8 Europy. Bowiem obszar objęty planem, obszar ziemi, która będzie zabezpieczona przed wiatrami, lotnymi piaskami i suszą, WYNOSIĆ BĘDZIE 120 MILIONÓW HA, A WIĘC DORÓWNUJE TERYTORIUM FRANCJI, ANGLII, WŁOCH I TZW. KRAJÓW BENELUXU RAZEM WZIĘTYCH.

Już w pierwszym roku realizacji tego planu, a właściwie w ciągu zaledwie kilku miesięcy dokonano zasiewu leśnych pasów ochronnych na obszarze przeszło ½ miliona ha.

Tak więc, gdy kraje kapitalistyczne, mimo swych chełpliwych wypowiedzi, stają bezradnie wobec sił przyrody i klęsk żywiołowych, gdy w Stanach Zjednoczonych system gospodarki rabunkowej doprowadził już do całkowitego zniszczenia lub wyjałowienia blisko ½ mil. ha uprawnej ziemi, Związek Radziecki przywraca gospodarce narodowej ziemie i obszary, które były pustkowiem. Przywraca je drogą walki, jaką wypowiedział i prowadzi przeciwko niszczycielskim siłom natury i przeciwnościom klimatu. Okiełznuje te siły, tworzy tamy i hamulce, o które rozbija się żywioł.

Tego wszystkiego dokonuje człowiek, człowiek w państwie socjalistycznym. Wie on bowiem, że jego wysiłek i jego praca obrócą się na jego dobro.

W odróżnieniu od kapitalistycznego systemu gospodarki — socjalizm jest nie do pomyślenia bez codziennej troski państwa o podniesienie dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego pracujących i na tym właśnie, — powiedział Malenkow, — polega prawo rozwoju socjalizmu.

Stopa życiowa i warunki bytu mas pracowniczych w Związku Radzieckim podnoszą się z roku na rok. W wyniku dwóch kolejnych obniżek cen na artykuły powszechnego użytku, wzrosła siła nabywcza rubla, podniosła się realna płaca zarobkowa robotników i inteligencji pracującej, obniżyły się wydatki ludności wiejskiej na artykuły przemysłowe. Poprawa warunków bytu w Związku Radzieckim znajduje, m. in., wyraz w ogromnym tempie budownictwa mieszkaniowego. Dość zaznaczyć, że w ciągu 3 lat i 9 miesięcy powojennej pięciolatki, odbudowane zostało w miastach i osiedlach robotniczych 61 milionów m kw. powierzchni mieszkaniowej, zaś w ośrodkach wiejskich — 2 miliony domów mieszkalnych.

*

Powodzenie, zwycięstwa, sukcesy, mają to do siebie, że częstokroć usypiają czujność, powodują stan samouwielbienia, osłabiają energię tych, którzy je odnoszą. Te niebezpieczeństwa nie grożą gospodarce Związku Radzieckiego, kieruje się on bowiem wskazaniami Stalina, który uczy, że „nie wolno wpadać w zarozumiałość i spoczywać na laurach. Tam gdzie panuje zarozumialstwo, dobroduszny kwietyzm i samouwielbienie, gdzie brak bolszewickiej sprężystości i samokrytyki — ustaje dalszy ruch naprzód, następuje nieuchronnie zastój".

Toteż Malenkow, mówiąc o sukcesach Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach życia, mówiąc o perspektywach rozwoju na przyszłość, podkreślił z całym naciskiem, że „w każdej dziedzinie sztuka kierowania polega przede wszystkim na tym, by przewidzieć trudności i przeszkody, mogące zahamować rozwój, żeby skierować zawczasu wysiłki ku przezwyciężeniu tych przeszkód, żeby nie dopuścić tym samym do przerw, żeby usunąć niebezpieczeństwo zastoju, żeby zapewnić dalszy postęp".

Ubiegły okres wykazał niezbicie, że zarówno kierownictwo państwa, partii, jak i każdy obywatel radziecki tak właśnie obowiązki swe pojmuje.

T. D.

ŻYCIE SPORTOWE

ZKS Stal wzywa do współzawodnictwa

wszystkie kluby sportowe

W trosce o jak najszybsze zrealizowanie zadań wytyczonych sportowi polskiemu przez uchwały Biura Politycznego KC PZPR — Związkowy Klub Sportowy „Stal" z Poznania wezwał do współzawodnictwa wszystkie kluby sportowe z całego kraju.

Projekt współzawodnictwa przedłożony do zatwierdzenia Głównemu Urzędowi Kultury Fizycznej brzmi następująco:

a) współzawodnictwo obejmuje okres od 1 grudnia 1949 r. do 1 września 1950 r.

b) poszczególne punkty warunków współzawodnictwa muszą być prowadzone przejrzyście oraz winny być kontrolowane i akceptowane przez kierownictwo sekcji, zarząd klubu, Okręgowy Związek Sportowy Woj. Urzędy Kult. Fiz., czynniki społeczne w klubie itd.

c) do dnia 1 września 1950 r. należy całość opracowania przesłać poprzez Woj. Urząd Kult. Fiz. — Głównemu Urz. Kult. Fiz. do oceny i decyzji.

Kalendarz spotkań międzypaństwowych w boksie

Zarząd PZB ustalił terminarz spotkań międzypaństwowych reprezentacji Polski na rok 1950.

Luty: Polska—Austria w Austrii.

Luty: Polska—Francja w Polsce.

Marzec: Polska—Finlandia w Polsce.

Październik: Polska—Włochy we Włoszech.

Październik: Polska—Bułgaria w Bułgarii.

Listopad: Polska—Rumunia w Rumunii.

Grudzień: Polska—Czechosłowacja w Czechosłowacji.

Przez opieszałość PZB bokserzy nie jadą na Węgry

Główny Urząd Kultury Fizycznej nadesłał do redakcji PAP komunikat następującej treści:

„W związku z niewypełnieniem przez Polski Związek Bokserski we właściwym czasie wszystkich niezbędnych formalności koniecznych dla otrzymania paszportów — wyjazd polskiej reprezentacji pięściarskiej do Budapesztu na mecz z Węgrami nie dojdzie do skutku.

Mimo wielokrotnych upomnień ze strony Głównego Urzędu Kultury Fizycznej — zainteresowane związki i organizacje sportowe wciąż zbyt późno nadsyłają materiały niezbędne do załatwienia spraw paszportowych. W konsekwencji wyjazdy często dochodzą do skutku niema w ostatniej chwili, co odbija się ujemnie na wynikach naszych reprezentantów. Decyzja Głównego Urzędu Kultury Fizycznej położy kres opieszałości związków i przyczyni się do właściwego pojmowania znaczenia wyjazdów polskich ekip sportowych za granicę."

PKP wykonały plan 3-letni

598 mostów, 1600 km nowych torów

PKP wykonały plan 3-letni, budując do 1.X b.r. 1.620 km. nowych linii jednotorowych i dwutorowych oraz 598 mostów o łącznej długości ponad 31 km. Stanowi to 115 proc. ilości zaplanowanej do odbudowy w tym okresie. Odbudowano ponadto 2.967.500 m. sześc. budynków, 30 stacji wodnych, 35 wież ciśnień, 23 pompownie.

Oprócz tego wymieniono 2.356 km. toru, 4.873 rozjazdy, blisko 7,5 mil. podkładów. Służba elektrotechniczna PKP odbudowała już ok. 85 proc. zniszczeń wojennych. Wiele urządzeń zostało nie tylko odbudowanych, lecz również rozbudowanych i unowocześnionych. **Ogólne nakłady na ten cel wyniosły ponad 6 miliardów złotych.**

Osiągnięto 96,7 proc. regularności w przebiegu pociągów pasażerskich, wobec 92,6 proc. w roku 1947. Regularność kursowania pociągów towarowych dla tego samego okresu wyraża się cyframi 75,8 proc. i 44,6 proc.

Narada przodowników i racjonalizatorów Przemysłu Lamp Elektrycznych

W Pabianicach odbyła się pierwsza w Polsce ogólnokrajowa narada przodowników pracy i racjonalizatorów oraz kierowniczego personelu technicznego zakładów wytwórczych lamp elektrycznych. Tematem obrad były zagadnienia związane z produkcją, ruchem racjonalizatorskim i współzawodnictwem pracy.

Robotnicy z Tomaszowa Mazowieckiego najlepsi w przemyśle wełnianym

III etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w przemyśle wełnianym zakończył się sukcesem załogi państwowych zakładów przemysłu wełnianego Nr. 27 w Tomaszowie Mazowieckim. We współzawodnictwie brało udział 31 zakładów.

Załoga PZPW Nr. 27 wykonała plan kwartalny w 127 proc. produkując w 97—98 proc. towar najwyższej jakości. Za te osiągnięcia przyznano zakładom tytuł „przodujących zakładów w przemyśle wełnianym" oraz nagrodę w wysokości 1 miliona zł.

Drugą nagrodę, pół miliona zł., zdobyła załoga Państw. Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 5 w Łodzi. Załoga łódzka wykonała kwartalny plan produkcji w 121 proc., osiągając taki sam wskaźnik jakości, jak załoga PZPW Nr. 27.

Trzecią nagrodę zdobyli robotnicy dolnośląskich PZPW w Zawidowie, którzy przedterminowo wykonali roczny plan produkcyjny. W zakładach zawidowskich bierze udział w ruchu współzawodnictwa pracy ponad 88 proc. załogi.

Biolodzy radzieccy u min. Skrzeszewskiego

Delegacja znakomitych biologów radzieckich w osobach: prof. d-ra **Fiodorowa**, prof. Dymitra **Biriukowa** i sekretarza delegacji Aleksandra **Wichrano**wa, złożyła 9 bm. wizytę min. Oświaty dr. St. Skrzeszewskiemu.

Podczas wizyty gości radzieckich, których min. Skrzeszewski podejmował lampką wina, obecni byli: wicemar szałek Sejmu Barcikowski, wicemin. Krassowska, wicemin. Klimaszewski, rektor U. W. prof. Czubalski, kier. Wydz. Nauki KC PZPR dr Petruse-wicz i in.

NA NASZEJ FALI

Chlebodawcy Guderiana »wyszli z nerw«

Fakt, że Konstanty Rokosowski, warszawski robociarz i zwycięzca spod Stalingradu wraca jako obywatel polski do kraju, aby na stanowisku Ministra Obrony Narodowej utrwalać bezpieczeństwo granic i pracy pokojowej swego narodu, jak to pięknie powiedział premier Cyrankiewicz — ten fakt wywołał radość i dumę ludu polskiego, z którego głębin wyrósł marszałek Rokosowski.

Ale ten fakt wywołał również... obfity płacz i donośne zgrzytanie zębów w „Głosie Ameryki" i BBC. Nie mówiąc już ani słowa o „Madrycie" senora Franco, który po prostu ochrypł z wściekłości. No cóż, sińce po „Błękitnej Dywizji" jeszcze po dziś dzień ból sprawiają...

Trudno właściwie dziwić się zbiorowemu atakowi histerii w bankierskich kołach „zachodu" i w ich „ideowych" przyległościach. Raczej wypadałoby się zdumieć niepomiernie, gdy by tym dżentelmenom — w obliczu Konstantego Rokosowskiego — udało się zachować spokój.

Przekreślone rachuby

Bo jakże tu wymagać od dzisiejszych amerykańsko - angielskich chlebodawców **Franza Haldera** (b. szefa hitlerowskiego sztabu generalnego) i **Heinza Guderiana** (b. dowódcy hitlerowskich wojsk pancernych, również w czasie wojny z Polską) — jakże tu, powiadam, wymagać od dzisiejszych chlebodawców Haldera i Guderiana, aby zachowali pogodę ducha w chwili, kiedy na czele Wojska Polskiego staje człowiek, który tak pamiętne lanie sprawił ich obecnym pupilom, a zarazem ich słodkiej nadziei na przyszłość? Ostatecznie wielcy bankierzy amerykańscy to również — cokolwiek by o tym twierdziła wroga propaganda — ludzie. I dostępni są ludzkim uczuciom. Takim np. jak gorzki zawód, żal, strach.

I proszę również nie zapominać o „procesie" feldmarszałka hitlerowskiego von Mannsteina, który to proces — z tak wielkim nakładem brytyjskich ofiar pieniężnych (na obronę von Mannsteina) — toczy się obecnie w Hamburgu. Zarówno szlachetny feldmarszałek hitlerowski, jak i obydwaj jego angielscy obrońcy wyłażą wprost ze skóry, aby dodać otuchy odwetowcom z Bonn i dowieść, że armia hitlerowska pozostała niezwyciężona; że von Mannstein to wielki talent, który znakomicie przydać się jeszcze może Adenauerom i w ogóle „cywilizacji zachodniej"; że Stalingrad był właściwie tylko przykrą pomyłką i to wyłącznie Hitlera — a tu nagle masz: na czele Wojska Polskiego staje właśnie zwycięzca spod Stalingradu, na domiar złego Polak, i co gorsza żaden tam hrabia, tylko po prostu robociarz warszawski, syn kolejarza warszawskiego. Ladies and gentlemen! Świat się kończy! Biada nam: ci Polacy mogą jeszcze uwierzyć, że niekoniecznie zostali stworzeni po to, aby być mierzwą pod stopami takich szlachetnie urodzonych junkrów jak von Mannstein, Halder, Guderian, nawet kiedy są na służbie USA. I biada nam: ci Polacy, mając na czele swego wojska zwycięzcę spod Stalingradu, jeszcze gotowi śmiać się w kułak z rewizjonistycznej wrzawy na temat granicy na Odrze i Nysie i spokojnie sobie pracować. Ladies and gentlemen: jest źle.

„Technicznie biorąc" — to Polak, ale...

Stosunkowo inteligentniejsze BBC próbuje wściekłość swoich mocodawców ubrać w strzępy argumentacji. Przyznając że Konstanty Rokosowski **„technicznie biorąc"** (!) jest Polakiem — bo przecież „urodził się z rodziców Polaków i w Polsce"; bo przecież swoją młodość w Polsce spędził i jako rewolucjonista polski tu, w Polsce, podjął walkę z caratem — przyznając to wszystko, BBC nie może jednak wybaczyć Rokosowskiemu jego udziału w Rewolucji Październikowej i późniejszych zasług dla Zw. Radzieckiego. Wszystko to, zdaniem zacnego BBC, kłóci się z polskością. Skądinąd Feliksowi Dzierżyńskiemu— dlatego oczywiście, że Feliks Dzierżyński już nie żyje — BBC raczy łaskawie polskość przyznać...

Najbardziej, rzecz jasna, irytuje rozgłośnię londyńską fakt, że powrót marsz. Rokosowskiego do Polski **zaskoczył protektorów Adenauera i Heussa**, którzy tak krzykliwie domagają się polskich Ziem Zachodnich. Tę właśnie robotę — oraz prowokacyjne ploteczki na temat rzekomych „ustępstw" — boleśnie utrudnia objęcie przez marsz. Rokosowskiego stanowiska Ministra Obrony Narodowej RP. Swoją irytację usiłuje BBC ukryć obłudnie w krzyku o „zacieśnieniu kontroli Moskwy". Ciekawa rzecz: przecież od tak dawna BBC przekonywa nas, że ta kontrola jest rzekomo absolutna!

Głosy trzeźwości

Należy bezstronnie przyznać, że poważniejsza prasa kapitalistyczna W. Brytanii — aczkolwiek bardzo nam niechętna — przecież mimochodem i z większą trzeźwością daje świadectwo prawdzie. I tak np. **„Times"**, omawiając sprawę powrotu do Polski marsz. Rokosowskiego, dementuje niedawne plotki — które zresztą sam szerzył po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przyznaje, że dla Polaków fakt objęcia przez marsz. Rokosowskiego stanowiska Ministra Obrony Nar. jest **skuteczną rękojmią całości granicy na linii Odra — Nysa.** Inny burżuazyjny dziennik brytyjski **„Manchester Guardian"** pisze: **„...wydaje się, że marsz. Rokosowski UWAŻAŁ SIEBIE ZA POLAKA, który MA PRAWO WYRAZIĆ ŻYCZENIE, że chce POWRÓCIĆ DO SŁUŻBY W RODZINNYM KRAJU".** (Cytuję za BBC, audycja z dn. 8 bm. godz. 19.30).

Czy mogło burżuazyjne pismo brytyjskie złożyć wymowniejszy hołd prawdzie?

Chwila wesołości

Natomiast „Głos Ameryki", pieniąc się z wściekłości, zagubił żałosne resztki rozsądku i logiki. „Głos Ameryki" jest — do głębi morganowsko-rockefellerowskiej — wstrząśnięty, oburzony, nieprzytomny. „Wzdryga się", biedaczek. Bo jakim prawem w żyłach zwycięzcy spod Stalingradu „płynie ponoć („ponoć"!) krew polska", co? My tu, panie dobrodzieju, wydajemy dziesiątki milionów dolarów na propagowanie w Polsce strachu przed rzekomo nieuniknioną wojną, nadciągającą na barkach Guderianów: a ci niewdzięczni Polacy pozwolili sobie na taki oto żywy „symbol przyjaźni polsko-radzieckiej" (dosłownie), jakim jest Konstanty Rokosowski!!!

I nie posiadając się z wściekłości **Głos Amerykańskich Bankierów** oto co wywrzeszczał dosłownie (audycja z dn. 8 bm. godz. 17.15) o rzekomych nastrojach niezadowolenia „w szeregach armii polskiej":

„ZNAJDUJE ONO WYRAZ W NOSZENIU PRZEZ WOJSKO NA CZAPKACH ORZEŁKA POLSKIEGO"...

O niebotyczne wyżyny Coca-Cola! O „wiadomości dobre lub złe, ale zawsze prawdziwe". O dziesiątki milionów dolarów, trwonionych na falach eteru!

Możemy „Głos Ameryki" zapewnić, iż sam marsz. Konstanty Rokosowski nosi — i nosić będzie — na czapce orzełka polskiego, ku serdecznej radości żołnierzy polskich, dumnych z takiego dowódcy: z Polaka, który pod Stalingradem rozbił w proch armię niemieckich bankierów.

SŁAW

W walce o wolność, pokój i chleb

ZJAZD KOBIET AZJATYCKICH

na gruzach feudalizmu chińskiego

Do pani Czai-Czan, przewodniczącej Federacji Kobiet Chińskich, Komitet Wykonawczy ŚDFK wystosował depeszę z prośbą o podanie miejsca zwołania konferencji kobiet azjatyckich. Odpowiedź brzmiała, że konferencja odbędzie się w mieście Pekinie w dniach 1 — 7 grudnia.

Decyzja ŚDFK zwołania konferencji została z entuzjazmem przyjęta przez kobiety Azji. Poza republikami radzieckimi Azji i Mongolii, wolnymi Chinami, Północną Koreą i wyzwolonymi terenami Viet-Namu, kobiety azjatyckie wciąż jeszcze żyją pod uciskiem ustroju feodalnego i obcego imperializmu. Ich walka wyzwoleńcza jest częścią walki prowadzonej przez wszystkie narody świata o trwały pokój i demokrację. A zrzeszenie się kobiet azjatyckich — to mobilizacja ich sił do wspólnej walki, to uzyskanie przez nie prawa do życia.

Tragiczny los

W czasie trwania w ub. r. kongresu ŚDFK w Budapeszcie wydana została ciekawa książka pt. „Kobiety w Azji i Afryce". Znaleźć w niej można dziesiątki wypowiedzi obrazujących życie i walkę narodów.

BAYA ALLAOUCHICHA, przedstawicielka Algeru opisuje nędzę ludności tubylczej. Głód, wielka śmiertelność wśród niemowląt, brak szkół czy opieki sanitarnej — wszystko skutki polityki imperializmu francuskiego.

Tragiczne jest również położenie mieszkańców Indii, o czym informuje ULMA RAI CHAUDHURI. Od 1947 r. a więc od czasu podziału Indii na Pakistan i Indię, terror znacznie się wzmógł, a nowe prawo pozwala na uwięzienie każdego obywatela bez sądu i bez wytoczenia mu sprawy. Szczególnie ciężkie jest tu położenie dzieci. Od najwcześniejszych lat są one używane do trudnej, ciężkiej pracy fizycznej.

MARIAN FIROUZ, delegatka Iranu opowiada o „rządach" angielskich, które z całą świadomością zamieniają bogaty kraj w pustynię. W dzielnicach bogatych w naftę Anglicy niszczą plantacje daktylowe, pozbawiając ludność żywności i jednocześnie zmuszając ją do pracy za głodowe zarobki.

Podobnie przedstawia się sprawa w POŁUDNIOWEJ KOREI okupowanej przez wojska amerykańskie. Bezrobocie objęło tu już przeszło połowę pracujących kobiet. Nie pozwala się na przeprowadzenie reformy rolnej, a opłaty za dzierżawę ziemi są bardzo wysokie. Setki tysięcy kobiet, zrzeszonych tu w Demokratycznym Związku walczy o wycofanie armii okupacyjnej i o stworzenie jednolitego niezależnego państwa koreańskiego.

Inaczej ułożyły się stosunki w Północnej Korei, o czym mówi pani Tcho-Eu. Po wejściu wojsk radzieckich naród otrzymał pełnię praw i bierze czynny udział w życiu gospodarczym i politycznym kraju.

Równouprawnienie kobiet pozwoliło im na zajmowanie stanowisk, a wprowadzenie ochrony matki i dziecka stało się punktem zwrotnym w ich dotychczasowym życiu.

Podobna sytuacja panuje obecnie w Mongolii. Toteż jej przedstawicielka wzywa wszystkie kobiety krajów kolonialnych do walki o wolność. Bo tylko w wolnym kraju kobieta może być spokojna o przyszłość swoją i swoich dzieci.

Z bronią w ręku

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet posiada sekcje w 14 krajach azjatyckich. Kobiety republik radzieckich tworzą Komitet Kobiet Antyfaszystowskich, należący również do ŚDFK. Nawiązano także kontakt z trzema pozostałymi krajami azjatyckimi a mianowicie: Filipiny, Cejlon i Cypr.

Największą sekcją ŚDFK jest organizacja kobiet chińskich, licząca ponad 22 miliony członkiń. Natomiast jedną z najlepszych jest Centralna Rada pracujących kobiet Mongolskiej Republiki Ludowej.

Kobiety koreańskie należą do ŚDFK od 1946 r. a związek kobiet vietnamskich liczy 2 miliony i jest jednym z głównych elementów Zjednoczonego Frontu Ludowego.

Pracownice, robotnice i wieśniaczki Bengalu to członkinie Ligi Samoobrony Kobiet. Ich wielkim sukcesem była konferencja Pan-hinduska, która odbyła się w ub. roku, a która była pierwszą naradą kobiet pracujących w historii Indii. Przystępują one coraz śmielej do walki dając dowody wielkiego bohaterstwa. Rząd Nehru, aresztując 5 tys. bojowników, stojących na czele demokratycznego ruchu hinduskiego, **nie oszczędził również kobiet.** Uwięziono Marikantol Son, Viwal Randiwę w Bombaju oraz przewodniczącą Kobiet Bengalu Zachodniego.

Pekin — ostoją wyzwoleńczych ruchów

80 proc. zrzeszonych kobiet Burmy to wieśniaczki, które bohatersko walczyły o ochronę praw kobiet i dzieci, o ziemię dla chłopów, o poprawienie bytu robotnika. Wskutek wojny domowej w Burmie i represji rządu w stosunku do ruchu demokratycznego, ŚDFK przestała od pewnego czasu otrzymywać wiadomości od organizacji.

Brak jest również w tej chwili wiadomości o ruchu kobiecym na Malajach, gdzie od r. ub. imperializm brytyjski rozpętał wojnę kolonialną. Trudno również powiedzieć coś o pracy zorganizowanych kobiet w Indonezji. Czynny jednak udział kobiet indonezyjskich w wojnie przeciw Japonii a potem Holandii jest świadectwem zrozumienia przez nie swego obowiązku.

Wybór Pekinu, stolicy wyzwolonych Chin, na miejsce zwołania Konferencji ma olbrzymie znaczenie dla kobiet Azji walczących o wolność i niepodległość. Bowiem przez walkę swego narodu, Chiny stały się bastionem pokoju i wykazały, że najlepiej uzbrojona reakcja nie może zapanować nad wolą ludu.

Siły demokracji odniosły już zwycięstwo na znacznym obszarze Azji. Ale walka wciąż jeszcze trwa i przybiera coraz ostrzejszy charakter. Dlatego Konferencja Kobiet Azjatyckich odegra poważną rolę. Zmobilizuje kobiety, uzgodni ich akcję w walce o niepodległość, o pokój światowy, o obronę praw kobiety i dziecka.

BOR.

Robotnicy całej Polski witają Ministra Obrony Narodowej

Świat pracy całej Polski z entuzjazmem przyjął wiadomość o mianowaniu Marszałka Rokosowskiego Ministrem Obrony Narodowej.

Pocztowcy 7 bm. zorganizowali we wszystkich kołach w całej Polsce zebrania, na których zebrani owacyjnie powitali powrót zwycięskiego Marszałka i Bohatera Zw. Radzieckiego do służby dla kraju oraz objęcie przez niego stanowiska Min. Obrony Narodowej.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telekomunikacji przesłał do Marszałka Rokosowskiego telegram, w którym czytamy m. in:

„Dumni jesteśmy, że syn ludu polskiego, niestrudzony bojownik o szczytne ideały socjalizmu i wyzwoliciel ludu polskiego spod jarzma barbarzyńcy faszystowskiego stanął na straży nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie".

Wysłano ponadto listy i depesze gratulacyjne z następujących zakładów pracy i ośrodków związkowych:

Zarząd Gł. Zw. Zaw Przemysłu Cukrowniczego, Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego, Kolejarze węzła Laskowice Pomorskie, Załoga Wytwórni Nr. 3 w Krakowie („Semperit"), Załoga Zakładu Przemysłu Azotowego w Mościcach, Załogi fabryk włókienniczych oraz Zarząd Gł. PCK.

Dar Prezydenta RP na odbudowę kościoła

Na prośbę proboszcza parafii w Nowym Narcie ks St. **Capeckiego** przed łożoną Ob. Prezydentowi RP. w czasie audiencji w Belwederze — Ob Prezydent RP. zlecił władzom wojewódzkim w Rzeszowie udzielenie zezwolenia na odbudowę miejscowego kościoła oraz przeznaczył na ten cel sumę 100.000 złotych.

Dziękując w imieniu parafian za okazaną pomoc, ks. Capecki pisze m innymi:

„Lud polski na zawsze zapamięta Twą, Panie Prezydencie, wielką ofiarność i gotowość niesienia pomocy w jego potrzebach i staje przy Tobie do dalszej wytrwałej pracy dla ugruntowania potęgi naszej szczęśliwej, wspólnej matki — Polski Ludowej".

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

»NIEMCY« — L. KRUCZKOWSKIEGO

(PAŃSTWOWY TEATR WSPÓŁCZESNY)

Piękna, rozumna, głęboko ludzka jest ostatnia sztuka Leona Kruczkowskiego. Autor „Niemców" odrzuca zdecydowanie myślenie schematami. Więcej: odrzuca schematyzm uczuć, który w stosunku do Niemców tak przecież przemożnie narzuciły nam przeżycia okupacyjne. I może właśnie dlatego jest w sztuce Kruczkowskiego czujna, surowa i — mimo świadomie stosowanych ściszeń — bolesna zaduma nad zjawiskiem historycznym, które w nas wszystkich, którzyśmy pozostali na widowni, krwawi wciąż niezabliźnioną pamięcią: zaduma nad okrucieństwem. Nad okrucieństwem, które wśród szowinistów Niemców potrafił rozpętać hitleryzm, przywiódłszy część narodu niemieckiego do „kresów natury ludzkiej", a nawet poza jej „mroczne granice".

Jakże to się stało możliwe? Dlaczego Niemcy — przecież ludzie tacy sami jak inni — nie będąc bezdusznymi „robotami" hitlerowskiej „przemocy i śmierci", w praktyce tę hitlerowską przemoc i śmierć siali, a w najlepszym wypadku akceptowali. Na to pytanie Kruczkowski PEŁNEJ odpowiedzi nie daje — bo w ramach jednej sztuki teatralnej jakże by ją mógł dać? Jakże by mógł, w sztuce teatralnej pokazać działanie złożonego mechanizmu sił społecznych, kierowanych wolą i interesem niemieckiego kapitału finansowego? Ale Kruczkowski daje odpowiedź częściową, chwytając „na gorącym uczynku" w postaciach prawdziwych i żyjących jak gdyby niezależnym od woli autora życiem — **skutki** działania owych sił społecznych. Kruczkowski pokazuje nam zatrutych czadem nacjonalizmu młodego SS-owca i jego matkę (Willi i Berta Sonnenbruch). Pokazuje nam młodą utalentowaną kobietę, która, by ratować swoje poczucie godności ludzkiej, zasłania się wiarą w... bezsensowność życia i ucieka w sferę silnych doznań, „poza granicami dobra i zła" (Ruth Sonnenbruch). Pokazuje nam Kruczkowski i przeciętnie przyzwoitego Niemca, którego system hitlerowski odczłowiecza (Hoppe). Kruczkowski daje zatem w „Niemcach" pewną „skalę postaw politycznych, moralnych, ludzkich", charakterystyczną dla zdeprawowanego przez hitleryzm społeczeństwa. Ale wszystko to ukazane jest jak gdyby ubocznie i mimochodem. Temat zasadniczy zogniskował Kruczkowski na jednym tylko — i, podkreślmy, nie najmniej doniosłym — odcinku tragedii niemieckiej: na tragedii niemieckiej inteligencji mieszczańskiej. Postępowej ale kapitulującej. Przynajmniej — w okresie hitleryzmu.

Centralną postacią sztuki Kruczkowskiego jest profesor Sonnenbruch, wybitny uczony, klasyczny liberał. Toteż wydaje mi się, że o wartości sztuki Kruczkowskiego rozstrzyga wstrząsająca prawda postaci — i tragedii — profesora Sonnenbrucha. Tu osiągnięty wynik pokrywa się całkowicie z zamierzeniem pisarza.

*

Pierwszy akt to trzykrotny skrót — skrót o niezwykłej sile wyrazu dramatycznego — obrazu Niemców na tle okupowanej Europy. Małe miasteczko w Polsce, prowincjonalne miasto w Norwegii i małe miasteczko we Francji. (Czas koniec września 1943 roku).

W małym miasteczku okupowanej Polski żandarm Hoppe — w cywilu woźny zakładu uniwersyteckiego, w cywilu czuły mąż i kochający ojciec — „rozwala" dziecko żydowskie. W Norwegii syn wielkiego uczonego, były student historii sztuki, tkliwie kochający swą matkę Untersturmfuehrer SS, Willi Sonnenbruch z nieludzką obojętnością traktuje cierpienie matki norweskiego antyfaszysty, którego zamordował w imię „wielkości Niemiec" — co mu nie przeszkadza „kupić" od matki swojej ofiary drogocenny naszyjnik. W małym miasteczku francuskim Ruth Sonnenbruch — Ruth, która chwali się, że osobiście nie zrobiła nikomu nic złego; Ruth która uwielbia swego ojca — śpieszy nasycić głód okrucieństwa, rozbudzony przez hitleryzm, widokiem egzekucji. Wszystko to pokazane jest bez wielkich słów, bez jednego zbędnego słowa — przejmująco. Wyczuwa się, że te 3 krótkie i wstrząsające oceny dobyte zostały z ogromnego materiału pisarskiego: jak szlachetny metal z masy rudy.

Hoppe, Willi i Ruth zdążają do Getyngi na jubileusz trzydziestolecia pracy naukowej prof. Sonnenbrucha. Akt drugi rozgrywa się już w domu uczonego. Prof. Sonnenbruch „zawsze wierny swoim ideałom" — „uczciwości" niemieckiej; kultowi „obiektywnej", „apolitycznej" nauki; postępowi w sensie ogólnikowym — odrzuca ohydę hitleryzmu. Odmawia faktom stworzonym przez hitleryzm — w Niemczech i w Europie — swego przyzwolenia moralnego. Nie przyjmuje po prostu tych faktów do wiadomości. Nie chce mieć z nim nic wspólnego. Osamotniony we własnym domu — w obliczu syna i żony, opanowanych obłędem nacjonalistycznym — prof. Sonnenbruch chroni się „przed ostatecznym zwątpieniem w sens świata", uciekając w świat własnych myśli, które ma wyłącznie dla siebie, wyłącznie dla siebie. Prof. Sonnenbruch ucieka w goethowski, „olimpijski", ponad zgiełkiem świata unoszący się świat myśli — w „das innere Reich", jak to nazwali Niemcy. Prof. Sonnenbruch przyzwyczaił się wystarczać sam sobie. „Stać mnie na to" — mówi z dumą.

Kruczkowski bardzo subtelnie demaskuje tę typową — i tragiczną — postawę niemieckiej (i nie tylko niemieckiej) inteligencji liberalno mieszczańskiej. Już w rozmowie z Ruth prof. Sonnenbruch staje jak gdyby oko w oko z karykaturą — ale jakże wymowną karykaturą — swojej **połowiczności.** Przecież i Ruth twierdzi — niby to odrzucając hitleryzm — że „chce żyć wyłącznie na własny rachunek". I także Ruth stwierdza z dumą, że „stać mnie na to". Tyle tylko, że „ideały" ojca zastąpiła głodem „mocnego życia" — poza dobrem i złem...

Ale tragiczny rozdźwięk między **myślą i działaniem** — rozdźwięk tak charakterystyczny dla postępowo mieszczańskiej inteligencji niemieckiej (i nie tylko niemieckiej) — uwypukli się zwłaszcza z chwilą, kiedy z mroków strasznej „niemieckiej samotności" w państwie Hitlera wynurzy się Niemiec, który tę samotność potrafił rozerwać, zasypując przepaść między myślą a czynem. Joachim Peters, b. asystent prof. Sonnenbrucha, nie zadowalał się bogactwem swego własnego, wewnętrznego świata. Nie oszukiwał siebie i innych „misją" przechowania „wewnętrznych skarbów", i „najwyższych dóbr". Przyjął pełną **współodpowiedzialność za rzeczywistość niemiecką.** Walczył czynnie z hitleryzmem. I uciekłwszy z obozu koncentracyjnego zjawia się oto — w najmniej odpowiedniej chwili — w domu prof. Sonnenbrucha.

Prof. Sonnenbruch załamuje się. I prof. Sonnenbruch ponosi potrójną klęskę. Nie tylko nie ratuje Petersa ale ponadto — potem jak Petersa ocaliła Ruth — daje wyraz swemu całkowitemu niezrozumieniu **potrzeby walki, wartości walki i wartości ofiary w walce.** I dowiaduje się ponadto, że jego „apolityczne" badania naukowe służą hitlerowcom do zbrodniczych celów.

Właściwe zakończenie sztuki — końcowe słowa Berty: „Ty chyba nie masz sobie nic do wyrzucenia" (cytuję z pamięci) — są mocnym, choć w ustach Berty nieświadomym **aktem oskarżenia przeciwko bezradności i kapitulanctwu liberalno - mieszczańskiej inteligencji niemieckiej.**

To że właśnie Ruth, nikt inny tylko nihilistka Ruth, ocaliła Petersa za cenę własnego życia — nie wydaje mi się apologią (pochwałą) jej postawy życiowej. Ewentualność takiego wrażenia autor przezornie zneutralizował w I akcie, w którym Ruth asystuje, w poszukiwaniu silnych wrażeń przy wieszaniu francuskich bojowników ruchu oporu. To, że właśnie tylko Ruth pomaga antyfaszyście Petersowi, podkreśla jeszcze bardziej tragizm okrutnej „samotności niemieckiej" — samotności uczciwych i walczących Niemców — podczas nocy hitlerowskiej. I nie zapominajmy wreszcie, że to wszystko rozgrywa się przecież w roku 1943!

W epilogu, rozgrywającym się zimą 1948/49 roku, a który bardzo słusznie rozbity został na prolog i epilog, spinające sztukę podwójną niejako klamrą — autor pokazał nam prof. Sonnenbrucha już gotującego się do czynnej walki o nowe Niemcy. Wnosi ten prolog-epilog niewątpliwie konieczny akcent optymizmu. Optymizmu obiektywnie zresztą uzasadnionego współczesną rzeczywistością w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz przejściem znacznej części liberalnej inteligencji niemieckiej na drugą stronę barykady. Żałować jedynie wypada, że w tym prologu-epilogu brak jest tej głębokiej prawdy artystycznej, którą tchnie właściwy dramat.

Z punktu widzenia ściśle teatralnego prolog stwarza ciekawy efekt filmu retrospektywnego: właściwa akcja sztuki rozwija się wstecz.

*

Reżyser **Erwin Axer** unikał — zgodnie z intencją autora — łatwych efektów, słusznie kładąc nacisk na dramat myśli i sumienia, ucieleśniony w postaci prof. Sonnenbrucha, którego b. sugestywnie zagrał **Stan. Daczyński,** niezrównany odtwórca ról „intelektualistów".

(Dokończenie na str. 4-ej)

Wybudują za 21 miliardów!

Pomoc spółdzielniom jest niezbędna

Od nich zależą remonty osiedli

Jest od dawna publiczną tajemnicą, że niektóre spółdzielnie pracy wskutek zaniedbania kontroli i szybkiego rozwoju stanowiły wygodny parawan dla inicjatywy kapitalistycznej, przybierającej tylko na zewnątrz formę uspołecznioną.

Niezwykle jaskrawo występował ten proces w rozwoju budowlanych spółdzielni pracy. Grupy „przedsiębiorczych" inżynierów lub techników tworzyły kilkuosobowe spółdzielnie — zatrudniające jak się to później okazało kilkaset lub nawet kilka tysięcy robotników. Warunki pracy tych zespołów odpowiadały dobrze znanym tradycjom kapitalistycznym i stanowiły żywe zaprzeczenie ducha i treści spółdzielczości.

Dotychczasowe rezultaty walki z tą nową formą ofensywy kapitalistycznej wykazują jak bardzo w porę pomyślano o kontrakcji.

„WYCZYSZCZONE" SPÓŁDZIELNIE

Weryfikacja spółdzielni budowlanych doprowadziła do zdemaskowania 130 fikcyjnych spółdzielni. Pozostało 322 spółdzielnie, z których 204 posiada prawa przysługujące przedsiębiorstwom państwowym. Reszta pozostanie niejako w zawieszeniu do czasu dokładnego wyświetlania ich składu i działalności.

Walka z naporem obcych elementów i zadania wytknięte budowlanym spółdzielniom pracy przez Państwowy Plan Inwestycyjny wymagają aby otoczyć je szczególną opieką i troską.

Spółdzielnie te wykonują w b. r. roboty wartości ponad 11 miliardów zł. Za tę sumę można by wybudować 24 tys. izb mieszkalnych. Zadania na rok 1950 są jeszcze większe, wyrażają się sumą 21 miliardów zł.

NIESŁUSZNIE LEKCEWAŻONE

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że stosunek inwestorów do spółdzielni nie zawsze jest właściwy i wyraża się w niedocenianiu ich roli. Zakres działania spółdzielni budowlanych sprowadza się do robót drobnych (o wartości poniżej 10 mil. zł.) takich, których nie podejmują się przedsiębiorstwa państwowe.

Ta różnica w skali wykonywanych robót powoduje, że spółdzielni budowlanych nie traktuje się na równi z wielkimi przedsiębiorstwami, zwłaszcza jeżeli chodzi o zaopatrzenie materiałowe. Spółdzielniom pracy dostarcza się — a jest to prawie regułą — materiałów poślednich, nie zawsze odpowiadających zamówieniom. Składy materiałowe „spychają" im materiały najgorsze.

Powstają na tym tle liczne usterki przy wykonywaniu robót, które obciążają reputację spółdzielni.

Zważywszy, że remontów dokonuje się głównie z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej czyli głównie w osiedlach i domach robotniczych należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na materiały dostarczane spółdzielniom.

BEZ KOSZTORYSÓW — BEZ PIENIĘDZY

Również zaniedbaną dziedziną jest sporządzanie dokumentacji technicznej dla robót podejmowanych przez spółdzielnie. Na przykład Zarząd Administracji Nieruchomości, w Warszawie zlecając roboty, nie przygotowuje ani kosztorysów, ani nie przekazuje materiałów budowlanych choć jest to zadaniem zleceniodawcy. Trudno mówić o szybkim wykonaniu robót w takich warunkach, bowiem spółdzielnia, nie posiadając kosztorysów, nie otrzymuje odpowiednich kredytów bankowych.

Drugim istotnym zagadnieniem jest sprawa robotników w spółdzielniach pracy. Urzędy zatrudnienia kierują tam zwykle robotników najgorszych, najczęściej wydalonych z przedsiębiorstw państwowych. Oczywiście niewpływa to korzystnie na pracę spółdzielni, tym bardziej, że robotnicy ci nie korzystają z dodatkowych świadczeń jak bony tłuszczowe, przejazdy kolejowe itp.

Dotychczas sprawa ta nie została załatwiona mimo, że jest ona nadal pilna, bo w spółdzielniach pracuje 17 tys. robotników.

TRZEBA POMÓC

Jak widać rozwój prawdziwych spółdzielni budowlanych pracy natrafia na dość istotne przeszkody, mimo że władze państwowe przywiązują du że znaczenie do roli jaką mają one odegrać. Spółdzielnie pracy łączą drobne rzemiosło w jednolite uspołecznione związki, przekształcające bezwładną masę rzemieślników w narzędzie realizacji planów państwowych. Stanowią one etap do wyższych form pracy rzemiosła.

Dlatego też spółdzielniom należy się pomoc przy realizowaniu ich zadań. Zrozumieć to powinny wszystkie ośrodki budownictwa.

Jack

Są tu ludzie, którzy go znali...

Skierniewiczanie wspominają Marsz. Rokosowskiego

Maszynista kolejowy Stęborowski ma co prawda niewiele czasu, jedzie na służbę, ale nie byłby mieszkańcem Skierniewic, żeby nie pochwalić się przed nami, że właśnie tu w jego kolejarskim mieście, dzieciństwo spędził obecny minister Obrony Narodowej i marszałek Konstanty Rokosowski.

— Starzy mieszkańcy Skierniewic pamiętają — mówi — że jeszcze za carskich czasów mieszkał u nas pracownik kolejowy Rokosowski. Syn jego, Kostek, chodził do pierwszych klas szkoły przy gimnazium żeńskim. Rodzina Rokosowskich mieszkała wtedy na ul. Nowej, obecnej Sienkiewicza.

Na przykład Juszczyk, mój kolega z drużyn konduktorskich pamięta, jak jego przyjaciel razem z małym Rokosowskim przybrali biało-czerwonymi chorągiewkami altanę w domu carskiego pułkownika.

Stęborowski zamyśla się przez chwilę i mówi z powagą i przekonaniem:

— Raduje nas, że nasz rodak, który gromił armie hitlerowskie pod Stalingradem stanął na czele wojska polskiego. A dla nas, kolejarzy to szczególny zaszczyt, że syn kolejarza doszedł do takich zaszczytów w swojej Ojczyźnie.

Gdziekolwiek zbierze się kilku skierniewiczan rozmowa przechodzi momentalnie na temat wspomnień o Marszałku.

— Wacław Pawłowski, kontroler kolejowy — słyszymy rozmowę — chodził z nim do szkoły. Rodzinę Rokosowskich znał też Piotr Brodzki, sekretarz Sądu. Dzisiaj rano wspominała Stanisława Dąbrowska, która ma wędliniarnię, że do jej sklepu po zakupy przychodziła matka Marszałka.

Najgorsze gminy bogate

w spłacaniu podatku gruntowego

Rolnicy woj. łódzkiego uregulowali do chwili obecnej w 95 proc. należności podatku gruntowego oraz w 84 proc. składki na Społeczny Fundusz Oszczędności Rolnictwa.

Jest charakterystyczne ,że największe zadłużenia przypadają na gminy bogate, a mianowicie na Dmenin i Radziechowice. Bogaci chłopi w tych gminach zalegają z podatkami oraz ze spłatą pożyczek bankowych.

Depesza

energetyków radzieckich

W toku obrad I Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Prac. Eneregtyki, do Prezydium Zjazdu nadeszła depesza od Centr. Komitetu Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Energetycznego Ukraińskiej SRR.

Robotnicy radzieccy z ogromnym zainteresowaniem i braterską sympatią śledzą wielkie osiągnięcia klasy robotniczej Polski Ludowej. Życzymy pracownikom energetyki polskiej — głosi w zakończeniu depesza — dalszych osiągnięć w wykonaniu narodowego planu gospodarczego i zwiększenia dobrobytu klasy robotniczej.

Zjazd TPP-R

w niedzielę i poniedziałek

Termin III Krajowego Zjazdu Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wyznaczony na dzień 12 — 13 listopada br. został przesunięty na dzień 13 — 14 listopada. Otwarcie Zjazdu w auli Politechniki nastąpi w dniu 13 listopada o godz. 10.

Połączone posiedzenie Rady Naczelnej i plenum Zarządu Głównego TPP-R odbędzie się w przeddzień Zjazdu, tj. 12 listopada br. o godz. 16 w siedzibie Zarządu Głównego.

Dwóch rybaków

ofiarą fali

Koło Ustki silne fale przewróciły łódź rybacką „Ust 3". Utonęli Jan Dudziński i Franciszek Peltowski. Rybak Józef Rynkowski uratował się.

POSZUKUJEMY
URZĄDZEŃ
do wytwórni lodów
Zgłoszenia: C.S.M.J. Dział Zaopatrzenia, Hoża 51. K 5710-0

Międzynarodowy Tydzień Studenta

Społeczeństwo musi pomóc państwu w opiece nad stutysięczną rzeszą akademików

„Studenci, łączcie się w walce o trwały pokój, niepodległość i demokratyzację nauki"—pod takim hasłem obchodzony będzie tegoroczny Międzynarodowy Tydzień Studenta, rozpoczynający się 14 b.m. Znaczenie, cele i zadania Międzynarodowego Tygodnia Studenta omówił na konferencji prasowej w dn. 9 b.m. wicemarszałek Sejmu Barcikowski, przewodniczący Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

— Międzynarodowy Tydzień Studenta w Polsce — powiedział wicemarszałek Barcikowski — będzie manifestacją uczuć międzynarodowej solidarności studentów całego świata. Będzie on też tygodniem mobilizacji sił polskich studentów do realizacji aktualnych zadań.

Zadania te — **to szybsze kończenie studiów, to walka o nową, postępową treść nauki, związanej z potrzebami mas pracujących.**

Po trzecie wreszcie Międzynarodowy Tydzień Studenta jest okresem wzmożonej akcji społeczeństwa na rzecz młodzieży akademickiej.

130.000 STUDENTÓW

Z dumą możemy już podsumować dorobek blisko 5-letniej pracy nad demokratyzacją wyższych uczelni: ok. 50 proc. młodzieży w szkołach wyższych — to synowie i córki robotników i pracującego chłopstwa. Liczba wyższych uczelni wzrosła od 20 w roku 1938 do 53 w chwili obecnej. Ilość studentów wynosi obecnie ok. 130 tys., tj. prawie 2 razy więcej niż w roku 1938.

W roku 1949 państwo wydatkowało na wyższe szkolnictwo 18 razy więcej niż w r. 1945.

Laboratoria i pracownie naukowe, zniszczone w czasie wojny, zostały już zaopatrzone w niezbędne urządzenia i materiały z dostaw krajowych i zagranicznych — przede wszystkim ze Zw. Radzieckiego.

W r. 1946 Ministerstwo Oświaty wypłacało 3 tys. stypendiów po 500 i 1.000 zł. miesięcznie. Obecnie Ministerstwo Oświaty wypłaca już 18.700 stypendiów po 5.000 zł.

Państwo daje również poważne sumy na wyżywienie w stołówkach akademickich, na utrzymanie domów akademickich, opiekę lekarską, wczasy, na pomoce naukowe itd.

WIĘCEJ CZŁONKÓW TPMSW

Potrzeby są jednak większe, niż możliwości ich pokrycia przez państwo. Dlatego obok państwa organizowaniem pomocy materialnej dla studentów zajmuje się społeczeństwo przez utworzoną w tym celu organizację — Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Dyrektor biura TPMSW mgr. Keck podał, że liczy ono 11 oddziałów wojewódzkich i 209 kół lokalnych, zrzeszających 25 tys. członków. Formy pomocy, udzielanej studentom przez Towarzystwo, są różnorodne — a więc zapomogi, stypendia stołówkowe i mieszkaniowe, organizacja wczasów itp. Aby TPMSW mogło rozwinąć jeszcze bardziej ożywioną działalność, niezbędny jest dalszy wzrost ilości członków Towarzystwa.

Międzynarodowy Tydzień Studenta powinien stać się okresem wzmożonej rekrutacji nowych członków TPMSW.

PROGRAM TYGODNIA

Obchód Międzynarodowego Tygodnia Studenta w Polsce zainauguruje 13 b.m. przemówienie radiowe wicemarszałka Barcikowskiego. 14 b.m. odbędzie się w Teatrze Polskim uroczysta akademia. 17 b.m. będą zorganizowane na wszystkich wyższych uczelniach zebrania, po których studenci przejdą na wiec na Mariensztacie. Uroczystości związane z obchodem Tygodnia Studenta odbędą się we wszystkich miastach uniwersyteckich.

Śląsk przoduje

w zbiórce na SFOS

Do chwili obecnej 8 województw: woj. śląskie, m. Marszawa, woj. krakowskie, kieleckie, szczecińskie, poznańskie, rzeszowskie i białostockie wykonało już roczny plan zbiórki na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Najlepszy tegoroczny wynik w zbiórce osiągnęło woj. śląskie, wpłacając na SFOS 413.016 tys. zł. Na drugim miejscu znajduje się Warszawa, która zebrała 190.275 tys. zł.

S. † P.
Aleksander BOSAK-HAUKE
SODALIS MARIANUS
dypl. inżynier - budowniczy, em. major W. P., ur. 6 Maja 1880 — zmarł w Krakowie 4 października 1949 i tamże pochowany został na cmentarzu Rakowickim.
W piątek dnia 11 listopada 1949 r o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża w Warszawie odprawiona będzie Msza Św. żałobna za spokój Jego duszy, o czym zawiadamiają
Żona, córka, synowie, synowa i wnuk.
23065-1

Nasi Czytelnicy piszą

DOKTORZY ZAKŁADAJĄ KANALIZACJĘ

Jak żyją Polacy w Australii

W „Przeglądzie Prasy" („Życie Warszawy" z dnia 8 bm.) była omawiana sytuacja obcokrajowców na uczelniach angielskich na podstawie listu jednego ze studentów Polaków do „Tygodnika Polskiego". W liście tym, ów student pisze między innymi: „...Można pojechać do Argentyny i być spawaczem lub monterem, do Kanady na pół-niewolnika do farmera, do Australii strzyc wełnę...".

Otóż, niedawno temu wróciłem po kilkunastoletnim pobycie z Australii i nie tylko jako Polak, ale również jako sekretarz (przez pewien czas) Związku Polaków w Australii, wielokrotnie spotykałem Polaków przybyłych z Anglii i Szkocji. Polaków młodych i starszych, zbałamuconych ofiar zdrajców i kanciarzy politycznych w rodzaju Andersa, Mikołajczyka i Arciszewskiego.

DWA KARNE LATA

Polacy ci zwerbowani różnymi sposobami przyjeżdżają do Australii po podpisaniu umowy z rządem australijskim. Przez dwa lata muszą pracować fizycznie i mieszkać w barakach, podlegając rygorowi wojskowemu. Jeśli zbuntują się przeciw pracy czy rygorowi, jeśli mają „niebezpieczne myśli", zostają aresztowani i przy najbliższej okazji deportowani. Wielu Polaków zostało już wysłanych z Australii za te grzechy. Dlatego też w Australii widzi się lekarzy dentystów, adwokatów, inżynierów byłych dyrektorów Izb Skarbowych bankowców itp. pracujących przy układaniu szyn kolejowych, tramwajowych, rur kanalizacyjnych, budowaniu zbiorników, i przy wszelkiej innej robocie fizycznej.

„CHCIAŁBYM SPOTKAĆ TEGO DRANIA"

Były lotnik p. X, lat około 30, powiedział przed wyjazdem moim z Australii: „Chciałbym jeszcze raz w moim życiu spotkać tego drania, który mnie namówił do wyjazdu do Australii zamiast do powrotu do Kraju. Wiedziałbym ja co z nim zrobić. Nie chcieli mi wypłacić pieniędzy za służbę w polskim lotnictwie i za późniejszą w RAF, (angielskie lotnictwo) aż do mego przyjazdu do Australii. A teraz to i tutaj nie wypłacają. Niech ja tylko forse dostanę..."

Albo, były lekarz p. Y. lat około 45: „Jak dałem się namówić. Przywiozłem ze sobą wszystkie moje instrumenty, no i co mi z tego. Nie wolno mi praktykować. Pracuję przy kopaniu rowów

UNIWERSYTET PO RAZ DRUGI

W Australii, lekarzom, inżynierom, prawnikom, itp. nie wolno praktykować. Muszą nostryfikować swe dyplomy. Lekarze np. muszą przez trzy lata chodzić na uniwersytet. Opłata za rok nauki, plus książki i instrumenty, jest większą aniżeli roczny zarobek fachowca australijskiego. Niechętnie się widzi obcych na uniwersytetach. Co roku okropnie ścinają przy egzaminach. Świat lekarski rządzony jest przez B.M.A. tj. Angielskie Zrzeszenie Lekarzy, bardzo konserwatywne towarzystwo, które walczy zaciekle przeciwko konkurencji, niezależnie od potrzeb narodu. Towarzystwo godne dziecko swego kraju i systemu kapitalistycznego.

A o ile któremuś z nostryfikujących udaje się studia ukończyć i zamierza praktykować na własną rękę, a nie pracować dla drugiego, to musi sobie taką praktykę kupić. To znaczy, zapłacić horendalną sumę pieniędzy i odkupić praktykę od innego lekarza, który już sobie może pozwolić na zaprzestanie pracy. Wielu Polaków lekarzy zrezygnowało po dwóch a czasami nawet po trzech latach uczęszczania na uniwersytet.

„WOLNOŚĆ"

Antypolska i faszystowska propaganda zdrajców z pod znaku Andersa, Arciszewskiego i Mikołajczyka, zatruwa umysł niejednego z przyjezdnych Polaków do Australii. Tamtejsze związki zawodowe mają wiele kłopotów z nimi, gdyż rząd australijski używa ich często jako narzędzi w zwalczaniu zorganizowanej klasy robotniczej. Zbałamuceni i oszukani niewolnicy — Polacy są ofiarami kanciarstwa ekonomicznego i politycznego.

Po dwóch latach pracy w wymienionych już warunkach, Polacy i inni uzyskują tzw. „wolność". Wolność sprzedania swoich muskułów na rynku pracy, i to nietylko swoich muskułów, ale również i mózgów, gdyż nie wolno im „myśleć niebezpiecznie". Wszak kapitalista kupuje nie tylko siłę fizyczną ale również i umysłową, nietylko ciało ale i duszę.

A widmo bezrobocia, strajku i niepewności jutra, zawsze mają przed sobą.

BETE
(nazwisko znane redakcji)

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

(Dokończenie ze str. 3)

W ogóle z uznaniem należy podnieść wysoki poziom gry całego niemal zespołu, w którym tak wybitna artystka jak **Zofia Mrozowska** odtwarza — ale jak! — drobną stosunkowo rolę Franchette, dziewczyny francuskiej, córki skazanego na śmierć bojownika ruchu oporu. I skoro już zacząłem od ról pomniejszych: co za kreację stworzyła **Halina Kossobudzka,** w przeważnie niemej roli Liesel, wdowy po starszym synu prof. Sonnenbrucha. To były rzeczywiście oczy „szalone od nienawiści". Albo **Barbara Drapińska**: jakże prawdziwa była ta wulgarna Marika, norweska kochanka SS-owca, w której wrodzona dobroduszność i wstręt do okrucieństwa łączą się naturalnie z wyrachowaniem. Albo **Irena Horecka** w roli nieszczęśliwej matki norweskiej: ani jednego fałszywego akcentu w wyrażaniu bólu i niepokoju.

Jako Ruth Sonnenbruch **Danuta Szaflarska** nie miała łatwego zadania. Łatwo było przerysować „demoniczność" Ruth. Szaflarska grała z chwalebną dyskrecją. **Maria Gorczyńska** trafnie wydobyła z postaci Berty Sonnenbruch wewnętrzną sztywność matrony hitlerowskiej, całkowicie przekonanej o „misji" tysiącletniej Rzeszy. Znacznie mniej przekonywająco wypadł Willi. Jerzy Duszyński był zbyt dobroduszny. To był zepsuty mamin synek raczej, niż zdeprawowany SS-owiec.

Sugestywną postać Niemca antyfaszysty w trudnej roli Petersa stworzył **Janusz Jaroń.** Niestety, wiele z szeptem prowadzonej, a tak ważnej rozmowy z prof. Sonnenbruch (w akcie III) przepada dla widzów — i recenzentów — z dalszych rzędów krzeseł. Być może jest to winą złej akustyki, ale szept jest niedosłyszalny.

Już muszę kończyć, a jeszcze niczego nie powiedziałem o doskonałym naprawdę żandarmie Hoppe, w interpretacji **Konstantego Pągowskiego;** o **Ludw. Tatarskim,** który błysnął w epizodycznej roli Jurysia; o **Mich. Melinie,** który dał wybornie skomponowaną postać radcy Bennecke (w prologu), co to służył, mimo „oporów wewnętrznych", Hitlerowi równie wiernie, jak w 1949 r. służy imperialistom USA.

W pozostałych rolach: **Wład. Staszewski, Adam Mikołajewski, Kaz. Wilamowski, B. Niewinowski, J. Wasilewski i J. Kostecki.**

*

„Niemcy" — w porównaniu z „Odwetami" — dają skalę rosnących możliwości wielkiego talentu Leona Kruczkowskiego.

Bolesław Wójcicki

Kazimierz Brandys

TROJA - MIASTO OTWARTE

32)

Szarlejowi na widok Marcina Wawrzyckiego nasuwają się przykre refleksje. Czuje, że niesłuszną oceną dramatu skrzywdził młodego poetę. Rozmyślania przerywa zjawienie się na stacji Gwidona. Szarlej usiłuje nawiązać z nim rozmowę.

— Rozmawiałem o tobie z radcą Czernicem — mówił cedząc nieco słowa. — wyrażał wprawdzie pewne zastrzeżenia co do twojej... osoby, ale wreszcie udało mi się go przekonać. Bądź łaskaw przysunąć się bliżej. Praca nie będzie zbyt wyczerpująca. Zależy nam na stałych informacjach o nastrojach politycznych polskich środowisk w Paryżu. Nawiążesz osobiste kontakty, znajomości, przyjaźnie — z ludźmi, jakich ci wskażą. Są na ogół sympatyczni, choć nie dość zrównoważeni. Będziesz o nich plotkował z radcą lub jego zastępcą, tak jak ty to potrafisz. Sekretarz uważa, że znakomicie wywiążesz się z tego zadania. Wynagrodzenie...

— Zaraz — przerwałem — zaraz... Chwilę...

Konduktorzy krzyczeli, żeby zajmować miejsca. Słychać było łoskot zatrzaskiwanych drzwi. Znów huczał megafon.

— O wynagrodzeniu dowiesz się jutro w ambasadzie — kończył Gwidon. — Przypuszczam, że wystarczy ci na utrzymanie dotychczasowej stopy życia. Nie będziesz musiał się wyrzec żadnego ze swych przyzwyczajeń.

— Zaraz — szeptałem — chwilę... Pozwól mi zebrać myśli...

— Do namysłu masz całą noc — powiedział Gwido. Odsunął się od okna, by dać komuś przejście przez korytarz. Stałem przed wagonem, nagle osłabły, chcąc szukać wokół siebie jakiegoś oparcia. Po chwili w oknie znowu zobaczyłem jego twarz.

— Do widzenia — machnął mi ręką. Ale kiedy spojrzał na mnie i napotkał mój wzrok — cofnął się. Wagon ruszył.

— Czy będzie wojna? — pytałem idąc za pociągiem.

— Nie — zawołał Gwido — na pewno nie będzie wojny!

24 sierpnia.

Nie poszedłem do ambasady. Jeśli starczy mi sił, nie pójdę tam nigdy. W pokoju, przy zapuszczonych storach, chodzę wzdłuż i wszerz, czekając na jakieś wybawienie, które na pewno nie przyjdzie. Nie golę się od pięciu dni. Dziś w lustrze zobaczyłem swoją twarz. Tak naprawdę wyglądam. To byłem ja — obrośnięty, wychudły. Człowiek, który ginie.

26 sierpnia.

Czasem wydaje mi się, że jedyna droga, jaką mam otwartą, to ta, którą zostawił mi Gwido. Nie ma innych. Na co więc czekam? Czy nie wszystko jedno: zostać płatnym szpiclem jutro albo za tydzień?

27 sierpnia

Nie poszedłem do ambasady.

28 sierpnia.

Przyniesiono mi pisma. Nastrój, zdaje się, weselszy. Wstępny artykuł w „Figaro" twierdzi, że nie będzie wojny. Mimo to nie poszedłem. Nie pójdę.

30 sierpnia.

Nie poszedłem.

31 sierpnia.

Jeszcze nie dziś. Jest piękny dzień. Rozsunąłem firanki i słońce położyło mi na twarzy swoje ciepłe palce. Pod moim oknem, na podwórzu, grupka gości hotelowych i służby prowadziła rozmowę o wojnie. — Nie da się uniknąć — słyszałem — Sprawa godzin: Gdańsk to Sarajewo tej wojny. Niech nam Bóg pomoże. — W czystym porannym powietrzu te słowa brzmiały groźnie i pięknie.

1 września.

Ósma rano. Pierwszy dzień miesiąca. Bezchmurny i ciepły. Grzeję wodę, aby się ogolić. Przygotowałem czystą bieliznę. Postanowiłem wyjść na miasto. Nie mogę już dłużej być sam. Muszę zobaczyć ludzi, ulice, usłyszeć gwar. Wypędza mnie z pokoju rozpacz, nadzieja, albo strach przed tym, co ma się stać i co mnie ocali. Wczoraj wieczór na podwórzu znów szeptano o ultimatum, Gdańsku i Warszawie. Jeśli pójdę dziś do ambasady, to tylko w tym celu, żeby dowiedzieć się czegoś o sytuacji. Jako obywatel kraju zagrożonego wojną.

3 września, 1939 rok.

Godzina 2-ga w nocy. Nie mogę zasnąć. Miasto jest zaciemnione. Po obu brzegach Sekwany próżno by szukać iskierki światła. Zdyszani ludzie, klnąc, dźwigają w ciemności toboły i plecaki. Paryż niechętnie wyrusza na pole dawnych zwycięstw.

Przedwczoraj, kiedy wyszedłem na ulicę, po kilku krokach otoczyli mnie jacyś przechodnie. W Polsce trwały już walki. Pojechałem na Montparnasse. W kawiarni przysiadłem się do nieznajomych cudzoziemców, którzy wymyślali na Hitlera. Powiedziałem, że jestem Polakiem. Zamówili butelkę calvadosu, by wypić zdrowie mego kraju. Zapewniali mnie, że tylko patrzeć, jak powstanie komitet opieki nad takimi jak ja. W ten sposób zostałem emigrantem politycznym. Nie miałem już drogi powrotu. Zacząłem pić wraz z nimi. Gdy podnosiłem do ust pierwszą szklankę, ręce drżały mi jak w febrze.

Ale kiedy wracałem w nocy do siebie przez ciemne i opustoszałe ulice ogarnął mnie nagły ból. Pomyślałem o tym mieście, niegdyś rojnym i wesołym, o mieście, które uosabiało beztroskę, piękno i mądrą niewiarę — teraz przytłoczonym ciemnością, niby warownym murem, który się zawarł wokół, jak pierścień nienawiści.

(D. c. n.)

5,8 miliarda zł. zebraliśmy na SFOS

Stan wpływów na odbudowę Warszawy w okresie od stycznia do dnia 8 listopada roku bież. wynosi 2.415.063.401 zł. We wrześniu i październiku SFOS osiągnął nigdy dotychczas nie notowane wpłaty w wysokości 750 milionów zł, co w porównaniu z wynikami za ten okres w ub. roku stanowi sumę wyższą o z górą 100 milionów zł.

Ogólna suma SFOS od początku trwania akcji zbiórkowej liczy 5.782.518.743 zł.

Załoga Domu Słowa
zwyciężyła w II etapie

Współzawodniczące między sobą załogi 3 oddziału Zjednoczenia Warszawskiego Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, zatrudnione przy budowie gmachu Sejmu i Słowa Polskiego zakończyły w bieżącym tygodniu II etap współzawodnictwa.

Zwyciężyła po raz drugi załoga budowy Domu Słowa Polskiego, osiągając 278,37 punktu.

Mniej dymu nad Warszawą
Elektrownie źródłami prądu i ciepła

W przyszłej Warszawie, przebudowywanej pod kątem widzenia jak najszerszego zaspokojenia potrzeb mieszkańców, jednym z dotychczas nieznanych u nas urządzeń będzie centralne ogrzewanie, obsługujące całe dzielnice, lub wielkie zespoły bloków mieszkalnych. Urządzenia te dadzą niemałe oszczędności w paliwie, stanowić będą olbrzymią wygodę w codziennym życiu ludności, a zmniejszając zadymienie miasta przyczynią się do polepszenia warunków zdrowotnych.

Plan 6-letni oprze centralne ogrzewanie miasta na 3 elektrowniach: na elektrowni na Żeraniu, na istniejącej elektrowni na Wybrzeżu Kościuszkowskim i na dawnej elektrowni tramwajowej na Woli.

Dla celów ogrzewniczych śródmieścia będzie wykorzystana przede wszystkim elektrownia na Powiślu. Pociąga to za sobą konieczność pozostawienia jej na dotychczasowym miejscu, przynajmniej na okres najbliższych 10 lat.

Elektrownia na Wybrzeżu Kościuszkowskim, jako ciepłownia, będzie miała zasięg w promieniu ok. 3,5 km. Wśród gmachów przez nią ogrzewanych znajdą się m. in.: Fabryka Czekolady Fuchsa przy ul. Topiel, Centralny Dom PZPR w al. Jerozolimskich, wielki gmach PDT przy Brackiej, zespół gmachów Narodowego Banku Polskiego, budowanych przy pl. Wareckim. W dalszej perspektywie z tej ciepłowni korzystać będą osiedla mieszkaniowe na Muranowie i na Starym Mieście.

Dla zachodnich dzielnic Warszawy podobne znaczenie będzie miała elektrownia tramwajowa na Woli, której projekt przebudowy ukończony zostanie w przyszłym roku.

Elektrownia na Żeraniu spełni analogiczną rolę w nowopowstającym tam ośrodku ciężkiego przemysłu.

45 nowych pielęgniarek otrzymało dyplomy
Służba Zdrowia zapełnia luki
(Telefonem z Warszawy)

W dn. 5 bm. na terenie szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze odbyło się uroczyste zakończenie 2-letniego kursu pielęgniarek. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Min. Zdrowia, Wydziału Zdrowia Zarz. Miejsk. i kierownictwa szpitala.

Do zebranych 45 pielęgniarek przemówiła kierowniczka szkoły ob. Nielikówdzka, po czym dyrektor szpitala dr Pyrzakowski wręczył absolwentkom dyplomy, uprawniające je do wykonywania zawodu. Większość słuchaczek ukończyła szkołę z wynikiem bardzo dobrym, a sześć spośród nich: Jadwiga Błońska, Krystyna Jędraszko, Emilia Młynarska, Maria Wojtyra, Bogusława Piętrusińska i Jadwiga Sołtan zostały specjalnie wyróżnione.

Szkoła pielęgniarska przy szpitalu Przemienienia Pańskiego zorganizowała dotąd 9 kursów, przeszkalając na nich łącznie dotąd ok. 400 pielęgniarek. Większość dziewcząt przybyła do szkoły spoza Warszawy. Dla nich też w gmachu szpitala zorganizowano internat, umożliwiając im w ten sposób naukę. Po ukończeniu kursu, absolwentki, które już teraz mają prawo do noszenia czarnego paska na czepku, wybierają sobie miejsce pracy w ośrodkach przedstawionych im przez Min. Zdrowia. Przeważnie dziewczęta spoza Warszawy wracają do swych miejscowości i tu zgłaszają się do pracy.

Już 9 szybkościowców
w Stolicy

Dn. 9 b.m. na Młynowie PPB BOR zakończyło budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego systemem przyspieszonym. Budowa tego domu, którego kubatura wynosi ok. 13 tys. m sześc., trwała 30 dni.

Dzień wcześniej to samo przedsiębiorstwo zakończyło budowę drugiego szybkościowca w osiedlu Nowomiejskim. Są to już 8 i 9 z rzędu szybkościowce, wybudowane przez PPB BOR.

Najlepszy młyn
w Polsce

Młyn PZZ w Śmiłowicach w powiecie świdnickim uzyskał najlepszą dotychczas w Polsce wydajność, uzyskując 45 ton mąki na dobę, przy ogólnej długości walców 16 m. Straty przemiałowe (rozkurz) wynoszą zaledwie 1 proc.

Dziś ciągnienie

III-ej klasy

Jeszcze dziś wykup swój los w szczęśliwej Kolekturze

MORAJNEGO

LUBLIN

Krakowskie Przedmieście 29 i 1 Maja 33

Pamiętaj kto ustaje w połowie drogi, do mety nie dochodzi.

Sprawy warszawskie

Remonty kapitalne z FGM
wysuwają się na pierwszy plan

Nasze kilkakrotnie powtarzane uwagi na temat wykonawstwa robót, finansowanych z Fund. Gospodarki Mieszkaniowej znalazły odgłos w Zarządzie Miejskim. Jak nas informuje inż. Ochnio — naczelnik Wydz. Technicznego ZM ustalono już zadania Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego (MPRB) na przyszły rok.

Pierwszym i zasadniczym zadaniem MPRB będzie wykonywanie kapitalnych remontów z dotacji Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, podczas gdy budownictwo od fundamentów będzie odsunięte na plan dalszy.

To przestawienie MPRB niewątpliwie dodatnio wpłynie na tempo prac remontowych, przyczyni się do ich usprawnienia, do podniesienia ich jakości.

Uczą tego smutne doświadczenia bież. roku, kiedy to tempo i jakość prac z FGM pozostawiają wiele do życzenia. Bo „spychanie" całej winy na brak materiałów budowlanych, jest niesłuszne. Dlaczego bowiem niektóre firm budowlanych potrafią doskonale wywiązać się z obowiązków pracując w tych samych warunkach, co firmy wiecznie skarżące się i wiecznie opóźniające się — jest zagadką ich organizacji.

Przykładem sumiennej firmy jest „T. Brzeziński", który w połowie września br. podjęła się prac remontowych w 24 domach i już obecnie może poszczycić się dużym zaawansowaniem prac w 18 budynkach. Dla kontrastu dałoby się wymienić kilka firm, które zdaniem naczelnika Wydz. Techniczne go nie dorosły do wysokości zadania.

PREMIE ZA USPRAWNIENIA

Również nasze uwagi na temat szczupłości personelu technicznego w Zarządzie Miejskim i przyczyn tego stanu rzeczy, tkwiących w stosunkowo niskim wynagrodzeniu — wzięte zostały pod uwagę. Okólnik Min. Adm. Publicznej uregulował to zagadnienie, przeznaczając część wpływów na FGM tym fachowcom i technikom, którzy przyczyniają się do organizacji i usprawnienia remontów kapitalnych.

Skutek okólnika jest natychmiastowy. Zahamował on całkowicie odpływ sił technicznych z Zarz. Miejskiego, a niewątpliwie wpłynie na uzupełnienie nieobsadzonych dotychczas wolnych miejsc etatowych.

Te zmiany dodatnio wpłyną na wykonawstwo remontów kapitalnych z FGM. Sądzimy, że historia napraw 10 domów, które dotychczas nie znalazły wykonawców, będzie należała do niepowrotnej przeszłości. (k)

Już 75 gmachów zabytkowych
uratował Urząd Konserwatorski

Prace przy zabezpieczaniu i odbudowie zabytków Warszawy trwają od 1945 r. Do chwili obecnej zabezpieczono całkowicie 75 obiektów historycznych, w trakcie zabezpieczeń znajduje się 152. W pierwszym dwuleciu planu 6-letniego przewidziano do zabezpieczenia nowych 316.

62 obiekty o łącznej kubaturze 250 tys. m sześc. służą już społeczeństwu. W najbardziej reprezentacyjnych znalazły pomieszczenie urzędy państwowe, samorządowe, instytucje społeczne i naukowe. Z ważniejszych wymienimy: Belweder, Prezydium Rady Ministrów, Min. Kultury i Sztuki, Komisję Specjalną — najpiękniejsze pałace Krakowskiego Przedmieścia. Od budował się Uniwersytet i Tow. Naukowe, Min. Zdrowia znalazło siedzibę w pięknym pałacu na Miodowej. Archiwum Główne rezyduje w Pałacu Pod Blachą, Muzeum m. st. Warszawy w kamieniczce pod Murzynkiem na Starym Mieście. Spora liczba budynków pod względem technicznym i funkcjonalnym przystosowana została do potrzeb mieszkaniowych, jak np. kamieniczka na Krzywym Kole.

Urząd Konserwatorski nie ogranicza się do remontów całych budynków, lecz roztacza również opiekę nad pracami konserwatorskimi w zakresie malarstwa ,rzeźby i sztuki stosowanej. Czyni też poszukiwania i badania archeologiczne na terenie miasta.

Przyszli dentyści pracują —
profesorowie czuwają

W dawnym budynku fabryki czekoladek Fuchsa przy ul. Miodowej 18 — przeistoczonym ręką konserwatora w piękną kamienicę zabytkową — na 2 i 3 piętrze ulokowały się dwie kliniki oddziału stomatologicznego wydz. lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego: chirurgiczna i zachowawcza. Dwie pozostałe, protetyczna i ortodetyczna (regulacji zębów) mieszczą się przy ul. Narbutta 33.

Tu się uczą i odbywają ćwiczenia praktyczne pod kierunkiem asystentów i profesorów studenci stomatologii (dentystyki). Pacjentem może być każdy w godzinach od 9 — 16. Ceny są o wiele niższe, niż u prywatnych dentystów i w lecznicach: pierwsza wizyta kosztuje 25 zł, następne po 30 zł. Plomba amalgamatowa i cementowa — 100 zł, krzemowa (porcelanowa) — 150 zł. Ekstrakcja (wyrwanie zęba) ze znieczuleniem — 250 zł. Studenci mają 50 proc. zniżkę na wszystkie zabiegi.

Wchodzimy do sali operacyjnej, równie białej i zatłoczonej „białymi fartuchami", jak inne. Foteli dentystycznych jest bodaj 10, a na każdym pacjent, nad którym pochyla się mnóstwo głów studenckich. Oto wyrwano ząb staruszce, teraz w błyskawicznym tempie „białe fartuchy" podbiegają ku chłopczykowi. Profesorzy krążą od fotela do fotela. Tu coś doradzą, poprawią, ówdzie zbadają jamę ustną lub popatrzą na zdjęcie rentgena, dokonane na miejscowym aparacie. Poważniejsze zabiegi robi sam prof. Falkowski i prof. Jarosz, a studentki asystują, przynosząc otwarte ampułki z nowokainą i świeże strzykawki. Na górnych piętrach znajdują się sale: opatrunkowa, laboratoryjna i fizykoterapeutyczna. Wyleczony pacjent, po usunięciu zbytecznych pieńków, wędruje na Mokotów po protezę.

Klinika jest prawdziwym dobrodziejstwem dla osób niezamożnych, które nie korzystają z pomocy żadnej instytucji leczniczej. (wr)

20 tys. ha zieleni
w warszawskim zespole miejskim

Warszawa jest miastem bardzo ubogim w tereny zielone i wśród większych miast Polski znajduje się pod tym względem na szarym końcu. W Poznaniu np. obszar zagospodarowanej zieleni na jednego mieszkańca wynosi prawie 100 m kw., natomiast na warszawiaka przypada obecnie zaledwie 11 m kw. terenów zielonych. Stan ten ulegnie w planie 6-letnim radykalnej zmianie.

W granicach warszawskiego zespołu miejskiego zalesionych będzie ok. 20 tys. ha. W obrębie zaś samego miasta zadrzewionych zostanie 1.100 ha terenów. Parki, zieleńce, ogródki działkowe i dziecięce obejmą 400 ha. Na każdego warszawiaka ilość terenów zielonych wzrośnie do 40 m kw.

60 miln. zł oszczędności
przy budowie kanału

(Tel. z Warszawy)

Budowa wielkiego kolektora na ul. Modlińskiej na Żeraniu dobiega końca. Wyznaczony początkowo termin zakończenia robót do 1 stycznia został dzięki współzawodnictwu pracy przyspieszony o miesiąc. Przy budowie kanału zaoszczędzono już 60 mil. zł., co stanowi 20 proc. wszystkich przewidywanych kosztów.

»Uczyć się szybciej i lepiej«
ZSN pomogą studentom

Na uczelniach warszawskich rozpoczyna się obecnie organizowanie Zespołów Samopomocy w Nauce. Tworzenie ZSN ma na celu rozwinięcie samopomocy koleżeńskiej — co pozwoli słuchaczom szkół wyższych osiągnąć jak najlepsze rezultaty w nauce. Z inicjatywą zorganizowania ZSN wystąpił Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej.

Min. Oświaty zaakceptowało opracowany przez ZAMP projekt struktury i formę pracy Zespołów Samopomocy w Nauce i zapewniło pomoc władz uczelnianych w tworzeniu tych zespołów.

ZESPOŁOWE REPETYTORIA

Jeden zespół będzie liczył od 10 do 20 studentów. Członkiem zespołu staje się student po dobrowolnym zgłoszeniu się. W interesie studentów leży, by zespołów tych powstało na każdej uczelni jak najwięcej.

Praca ZSN polega na wspólnym planowaniu nauki i udzielaniu „słabszym" studentom pomocy przez kolegów, bardziej zaawansowanych w nauce. W ramach ZSN będą organizowane przed egzaminami i kolokwiami zespołowe repetytoria. Członkowie zespołu będą wzajemnie kontrolowali swoje postępy w nauce, wymieniali pomiędzy sobą trudno dostępne pomoce naukowe i podręczniki.

Zbiorowe formy pracy w ZSN nie mogą jednak osłabić samodzielnej nauki uczestników zespołów. W ZSN wyniki pracy indywidualnej będą kontrolowane, a w razie stwierdzenia braków będą zastosowane odpowiednie formy pomocy.

NA KAŻDYM WYDZIALE — KIEROWNICTWO

Na każdym wydziale uczelni powstanie wydziałowe kierownictwo ZSN, w skład którego wejdzie dziekan lub jego delegat, przedstawiciel koła naukowego, delegowany przez komitet uczelniany Federacji Polskich Organizacji Studenckich i przedstawiciel ZAMP-u. Kierownictwo wydziałowe będzie wyznaczało kierowników zespołów, kontrolowało pracę ZSN.

W oparciu o działalność Zespołów Samopomocy w Nauce powinno rozwinąć się na wyższych uczelniach współzawodnictwo w nauce.

ZSN mogą odegrać bardzo poważną rolę w podniesieniu wyników studiów. Jaką rolę ZSN odegrają w praktyce, zależy przede wszystkim od tego, czy do zespołów będzie należała duża ilość studentów i czy zespoły będą przejawiać żywą działalność. (e)

Piękne zabawki — dziełem inwalidy
(Korespondencja z Warszawy)

W wytwórni zabawek, prowadzonej przez Spółdzielnię Inwalidów, wre praca. 18 inwalidów, skierowanych do pracy przez Opiekę Społeczną i Zw. Inwalidów, stara się dorównać zdrowym robotnikom innych zakładów. I, mimo 60 proc. kalectwa, osiągają dobre wyniki. Obrót miesięczny wzrósł z 300 tys. w lipcu br. do 800 tys., przewidzianych w listopadzie.

Zabawki, wychodzące z rąk inwalidów, wykonane są wg. oryginalnych projektów kierownika warsztatów. W najbliższych dniach ukażą się one na półkach PDT i sklepów spółdzielczych.

Praca inwalidów nie jest ciężka, lecz wymaga specjalnej staranności. Wszyscy od najmłodszego 17-letniego, wykwalifikowanego czeladnika do przeszło 50-letniego mężczyzny, pracują tu szybko i wydajnie. Praca ta, prócz wynagrodzenia daje im poczucie pełnej wartości i przydatności w społeczeństwie.

Kierownictwo Spółdzielni stara się wciągnąć jak najwięcej inwalidów do dostępnej im pracy. W roku przyszłym przewidywane jest utworzenie nowych oddziałów, które objęłyby wszystkich poszukujących zajęcia inwalidów. MS.

W ciągu 3 dni
zgłaszać zapotrzebowanie na pracę

Wiele zakładów pracy zatrudniało dotychczas bezrobotnych bez pośrednictwa Urzędu Zatrudnienia. Obecnie obowiązek zgłoszenia wolnych miejsc pracy i miejsc nauki zawodu ciąży na kierownikach Zakładów Pracy.

Zgłoszenie wolnego miejsca pracy lub miejsca nauki zawodu — winno być dokonane w terminie 3-dniowym (licząc od dnia zaistnienia wolnego miejsca) we właściwym Urzędzie Zatrudnienia.

Kierownicy Zakładów Pracy, którzy nie dopełnią wymienionych obowiązków w przepisanym terminie lub w przepisany sposób, podlegają karze aresztu do 3-miesięcy lub grzywny do 30.000 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

JERZY ANICKI — WARSZAWA. Wydawnictwa Instytutu Zachodniego można nabyć w księgarni Arcta Nowy Świat 35.

JARS. Kandydaci na studentów Akademii Nauk Politycznych muszą posiadać średnie wykształcenie. Tzw. wolni słuchacze nie są przyjmowani. Na Uniwersytecie zaś, osoby, nie posiadające matury, po przedstawieniu ważnych powodów, mogą być wolnymi słuchaczami. Decyduje o tym dziekan danego wydziału. Studentem Studium Dziennikarskiego może zostać tylko słuchacz jakiejś wyższej szkoły. Dla osób, nie posiadających średniego wykształcenia a chcących studiować — istnieją kursa przygotowawcze na wyższe uczelnie, organizowane przez Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej. Warszawa, ul. 6 Sierpnia 39. Tam będzie Pan mógł otrzymać bliższe informacje.

STANISŁAW GÓRECKI. W wyniku dochodzenia, przeprowadzonego przez M. O., ustalono, że funkcjonariusze nie dopuścili się nadużycia ani wobec petenta, ani w stosunku do pozostałych uczestników zajścia. Stwierdzono również, że przebieg zajścia podany przez Pana nie odpowiada rzeczywistości.

EDMUND ZAREBA. List Pana przesłaliśmy do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

TULEJA FRIENAIRERZ. Sprawdziliśmy tabele wygranych Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, jednak numer Pani obligacji w nich nie figuruje.

Z. P. W sprawie mieszkania należy zwrócić się do Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, Warszawa, ul. Polna 50.

RADIO

W dniu 11 listopada 1949 r. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35, na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości: 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica: 9.15 21.10.

8.40 Muzyka. 8.55 Dla klas VI—IX. 9.35 Muzyka. 10.00 PCK. 1010 Audycja dla przedszkoli. 10.30 Muzyka. 10.50 Informacje 10.55 Dla klas I—II. 11.15 „Niziny" — Orzeszkowej odc. 9. 11.35 Muzyka. 12.30 Dla wsi. 12.55 „Melodie ludowe". 13.25 Przerwa. 16.20 Kompozytor Tygodnia — Cezar Franck 17.00 Muzyka rozrywkowa. 17.30 „Chłopiec z Urzumu" — Gołubiowej. 17.50 „Sonaty romantyczne". 18.10 Radiowy kurs dla nauczycieli społecznych. 18.20 „Syrena" Majerowej. 18.40 Muzyka. 19.00 C.R.Z.Z. 19.15 „Na muzycznej fali". 20.40 Muzyka. 21.30 Słuchowisko. 22.30 Recital fortepianowy Szpinalskiego. 23.10 Muzyka rozrywkowa. 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m.

Program dnia 7.05, na jutro 23.10. Sygnał 5.13. Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert z Budapesztu. 7.10 Muzyka. 7.55 Repertuar kin i teatrów. 8.00 Muzyka. 8.35 Przerwa. 1330 Muzyka. 14.00 Radiokronika. 14.15 Muzyka. 14.55 Zapowiedź słuchowiska. 15.00 Pogadanka. 15.10 Dla szkół popołudniowych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.35 Muzyka. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 S. P. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Melodie świata. 19.00 Dla wsi. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.40 Muzyka. 20.55 „Porozmawiajmy". 21.10 Ulubione melodie. 21.35 „Jubileusz" humoreska wg. Czechowa. 22.00 Muzyka. 22.15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

Przodownicy pracy
Sumienni i sprawni

Władysław Maciejak ma już za sobą 25 lat pracy. Spośród ekipy pracowników magazynu fabryki Klawego wyróżnił się sumiennością i sprawną pracą. Tak jak nikt inny Maciejak dba o powierzone jego opiece towary. On również nie żałuje trudu i szkoli młodych pracowników — jak należy przechowywać i ekspediować cenne towary lecznicze.

Bolesława Strzelczyk już sześć razy w tym roku zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy. Ona pierwsza w fabryce zgłosiła udział do współzawodnictwa. Zobowiązanie jakie sobie postawiła — kroczyć zawsze na czele zespołu — do tej pory było przez nią wypełniane. Bolesława Strzelczyk dąży również do tego, aby grupa działu umywalni, w której pracuje — była najlepszą w fabryce „Klawe".

POTRZEBNY

BUCHALTER

samodzielny k2970-o

do ZAKŁADU nr 5

w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 44/46

Warunki do omówienia na miejscu w Wydziale Personalnym.

Zelazna pajęczyna

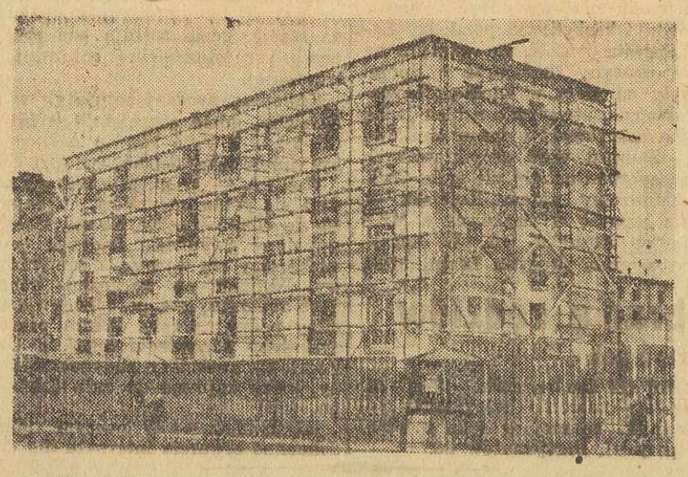

Przy tynkowaniu ścian zewnętrznych w osiedlu na Młynowie zastosowano nowe metalowe rusztowania, które wytrzymałością przewyższają kilkakrotnie rusztowania drewniane.

100.000.- zł

padło w II-ej klasie 57 Loterii na Nr 64825

w Kolekturze HARCERSKIEJ SPÓŁDZIELNI

Radom, ul. Żeromskiego 30, tel. 17-75. K 1656-1

„Wykroje i Wzory"

nr. 23

zawierają:

Hafty wełną na trykotowych bluzkach Wzór zabawki: „misia" z pomponików. Wykrój płaszcza zimowego z futrzanym kołnierzem oraz Tablicę wykrojów i wskazówki krawieckie.

Kr 1427-0 Cena 30 zł.

POKOLENIE młodych

POKOLENIE śmiałych

POKOLENIE świadomych swoich celów

ma w gronie czytelników

pismo: POKOLENIE

poprostu

ORĘŻEM WALKI

o pełną demokratyzację wyższych uczelni.

Kr 1585-0

Film, sztuka i pieśń radziecka

dotarły do najdalszych zakątków województwa olsztyńskiego

O 12 tys. nowych członków

powiększyło się TPPR w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni

Ponad 500 odczytów, tyleż specjalnych seansów filmowych w 307 miejscowościach całego województwa, kilkadziesiąt koncertów, przedstawień i występów artystycznych, oraz ponad 200 tys. widzów na wszystkich imprezach, 12 tys. nowych członków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — oto bilans tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Jeżeli dodamy do tego setki akademii okolicznościowych, odbywających się w tym okresie we wszystkich zakładach pracy, oraz wiece i manifestacje uliczne, możemy stwierdzić, że całe społeczeństwo Warmi i Mazur zamanifestowało żywiołowo swe gorące uczucie przyjaźni i wdzięczności dla Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej Armii.

SUKCES PROPAGANDOWY

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w roku bieżącym zakończył się pełnym sukcesem propagandowym. Po raz pierwszy bowiem żywe słowo, film i pieśń Związku Radzieckiego dotarły do najbardziej nawet oddalonych zakątków naszego województwa, do wszystkich ludzi pracy w fabrykach, warsztatach, na roli i wzbudziły wszędzie zrozumiały entuzjazm.

Dzięki ścisłej współpracy Woj. Zarządu TPPR i „Artosu" zorganizowano występy artystyczne w 39 gromadach i majątkach PGR, w pięciu miastach powiatowych zorganizowano koncerty z udziałem zespołu tanecznego TPD, artystów teatru im. St. Jaracza i chóru Jara.

W Olsztynie odbył się koncert znamokitego pianisty radzieckiego Lwa Oborina, festiwal zespołów świetlicowych ZSCh, oraz festiwal filmów radzieckich.

WZROST ORGANIZACYJNY

Liczba członków TPPR, która wynosiła w początku października b.r. niecałe 50 tys., wzrosła w ciągu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej o 25 proc. i obecnie wynosi 62 tys. Świadczy to wymownie o stale pogłębiającym się uczuciu przyjaźni dla Związku Radzieckiego i utrwaleniu serdecznych więzów przyjaźni.

Najwięcej przybyło nowych członków spośród klasy robotniczej. Na wsi wzrost liczby członków TPPR na naszym terenie wyniósł 100 proc. w stosunku do poprzedniego okresu.

OLSZTYN I POWIATY

Spośród wszystkich powiatów województwa, najwyższy wzrost liczby członków osiągnęło Górowo Iławieckie, gdzie liczba ich wzrosła prawie trzykrotnie, oraz powiat reszelski, gdzie nastąpił wzrost o 75 proc. W samym Olsztynie przybyło 2.500 nowych członków. Liczba młodzieży, należącej do kół TPPR wzrosła o 100 proc.

Niewątpliwie nie są to ostateczne osiągnięcia i każdy następny meldunek przynosić będzie dalsze zmiany cyfrowe, tak że liczba 100 tys. członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej do końca bieżącego roku zostanie na pewno znacznie przekroczona. (osz)

Chłopi melidują o wykonaniu

zobowiązań na cześć kongresu

Dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego poszczególne koła SL w powiecie suskim wykonały szereg czynów kongresowych. Gromada Albrechtowo Duże wyremontowała most oraz 1 km drogi. Gromada Rudziennica przyczyniła się do budowy szkoły przez dowożenie materiału budowlanego. Wieś Sypanica wyremontowała 1,5 km drogi, gromada Jakubowo zakontraktowała dodatkowo 20 świń na II kwartał roku przyszłego.

W ramach czynu kongresowego powołano do życia 3 koła TPPR, wybitnie powiększono liczbę prenumeratorów prasy ludowej. Podniosły się wpłaty na FOR, szereg bowiem gromad wpłaciło przedterminowo podatek gruntowy oraz wykonano szereg innych zobowiązań. (ul)

Dodatkowy budżet

Woj. Zw. Samorządowego

Z Warszawy do prezydium OWRN nadeszła wiadomość o zatwierdzeniu przez Radę Państwa dodatkowego budżeu Woj. Związku Samorządowego na rok bieżący w kwocie 35,5 mil. zł.

Z budżetu tego będą pokryte dodatkowe wydatki w zakresie właściwej działalności samorządu, powstałe w związku z potrzebą dostosowania budżetu zwyczajnego do bieżących wzrastających potrzeb. (l).

Poradnia zawodowa w Olsztynie

pragnie obsłużyć teren województwa

W sali konferencyjnej ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja społeczna poświęcona akcji poradnictwa zawodowego. — Przedmiotem obrad było sprawozdanie z pracy poradni i plan pracy na rok 1950.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że planowano zbadać 170 uczniów, a zbadano w tym czasie 290 osób. — Prócz uczniów poradnia zawodowa bada młodocianych, skierowanych przez Państwowy Urząd Zatrudnienia.

W toku dyskusji wysunięto sprawę wyszukiwania przez poradnię osób uzdolnionych, lecz nie mających środków na kształcenie się.

Ponadto powstaje zagadnienie powołania poradni ruchomej, która by docierała do najbardziej odległych zakątków naszego województwa. — W tym celu projektuje się uruchomienie specjalnej karetki samochodowej, wyposażonej w sprzęt i pomoce do badań, celem umożliwienia specjalistom przeprowadzania badań na miejscu. (lu)

Czy mamy zrezygnować z 600 tuczników rocznie?

Dlaczego tuczarnia olsztyńska

nie może być odbudowana

Jest na skraju Olsztyna ciekawy obiekt, położony przy ul. Oficerskiej. Mieściła się tu przed wojną tuczarnia świń, obliczona na 300 sztuk tuczników.

Obiekt ten w okresie działań wojennych tylko w niewielkim stopniu uległ dewastacji. Kosztem zaledwie półtora miliona złotych można doprowadzić go do porządku.

Na tuczarnię przy ul. Oficerskiej zwróciła uwagę Centrala Mięsna, która też w dn. 31 maja r. b. wystąpiła do Zarządu Miejskiego o wydzierżawienie tego obiektu.

Równocześnie Centrala Mięsna zapewniwszy sobie w pierwszym rzędzie wykonanie planu rocznego budowy tuczarń w województwie, postanowiła poza planem wyremontować tuczarnię olsztyńską.

Koszt jej prowadzenia byłby minimalny, dzięki możliwości wykorzystania odpadków, zbieranych ze stołówek, przetwórni rybnej, mleczarni, a nawet z prywatnych gospodarstw domowych.

Tuczarnia dawałaby przy niewielkich wydatkach od 500 do 600 tuczników rocznie. Miałoby to duże znaczenie dla Olsztyna, który można by w szczególnie trudnych momentach zaopatrzyć w mięso bez większych trudności.

Pierwszy wniosek CM pozostał bez odpowiedzi. W dniu 21 września po raz drugi więc zwrócono się do Zarządu Miejskiego o udzielenie zezwolenia na przeprowadzenie remontu tuczarni. Zarząd Miejski tym razem uzależnił zatwierdzenie wniosku od opinii Woj. Wydz. Planowania Przestrzennego Miast i Osiedli, który wydał opinię przychylną, stwierdzając przy tym, że w okresie 6 najbliższych lat nie przewiduje się rozbudowy miasta w kierunku ul. Oficerskiej, położonej na samych krańcach miasta.

W międzyczasie Centrala Mięsna podjęła już przygotowania do rozpoczęcia remontu. Opracowano dokumentację techniczną (zatwierdzona przez Dyrekcję Główną), postarano się o kredyty, uzyskano zwolnienie na najważniejsze materiały reglamentowane, rozpoczęto ich zwózkę i ogłoszono przetarg ograniczony na wykonanie remontu tuczarni.

Tymczasem decyzją kolegium Zarządu Miasta wniosek CM został odrzucony. Kolegium uznało bowiem, iż przydzielenie tuczarni Centrali Mięsnej jest niemożliwe, ponieważ obiekt ten znajduje się w dzielnicy willowej i w niedalekiej odległości od... stadionu sportowego.

Jak nas zapewniają w Centrali Mięsnej — tuczarnia prowadzona byłaby wzorowo, z zachowaniem wszelkich wymagań sanitarno - higienicznych. Podobno już w odległości 50 m. od tuczarni nie odczuwałoby się żadnych niemiłych zapachów, działających drażniąco lub szkodliwie dla zdrowia.

Ze swej strony redakcja nasza zbadała sprawę na miejscu. I okazało się, że tuczarnia znajdowałaby się na samym krańcu miasta, otoczona moczarami. W jej sąsiedztwie w odległości 200 m nie ma żadnych domów mieszkalnych, a odległość, dzieląca tuczarnię od stadionu sportowego ZZK, wynosi nie mniej, niż 400 m.

Biorąc pod uwagę niewątpliwe korzyści aprowizacyjne dla miasta oraz możność racjonalnego zużytkowania odpadków wydaje się, że sprawa tuczarni przy ul. Oficerskiej powinna powrócić jeszcze pod rozwagę Zarządu Miejskiego. (il)

Odpadki z mleczarń spółdzielczych

utuczą 1.000 świń na naszym terenie

Szczególnie cenne pod względem gospodarczym są odpadki produkcyjne mleczarń, które rozbudowują się na terenie naszego województwa niezwykle intensywnie.

Odpadki te dotychczas były marnowane.

Ostatnio jednak dzięki porozumieniu Centrali Mięsnej z Centralą Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich postanowiono odpadki mleczarskie wykorzystać w tuczarniach trzody chlewnej.

Centrala Mięsna udzieliła licznym mleczarniom, które posiadają niewykorzystywane dotychczas urządzenia tuczarni, zarówno pomocy organizacyjnej, jak i środków do zakładania chlewni. Dzięki współzawodnictwu między mleczarniami na odcinku hodowlanym odpadki zostaną wykorzystane maksymalnie.

Akcja ta w terenie rozwija się bardzo pomyślnie, o czym świadczy 1000 świń, zakontraktowanych przez okręgowe mleczarnie woj. olsztyńskiego. Kontraktacje podjęło kierownictwo CSMJ wespół z kołami partyjnymi PZPR i SL.

Dodać jeszcze należy, że olsztyński oddział CSMJ akcję wykorzystania odpadków produkcyjnych, pochodzących z mleczarń spółdzielczych, podjął pierwszy w kraju. (il)

Podarki za półtora mil. zł.

dla przodowników olsztyńskich PGR

Wydział socjalny PGR w Olsztynie zakupił szereg wartościowych rzeczy codziennego użytku. Kosztem 584 tys. zł. zakupiono 31 par butów, ponadto zakupiono bieliznę, swetry, ubrania itp. na sumę 602 tys. zł, przy czym zrobiono z tego 39 cennych paczek i za sumę 275 tys. zł. zrobiono 13 podobnych paczek o mniejszej wartości.

Podarunki te zostały wręczone przodownikom pracy w ramach uroczystości urządzonych w każdym zespole PGR z racji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Najwięcej podarunków otrzymał zespół Boguchwały (pow. Morąg), gdzie 18 przodowników otrzymało cenne podarunki. Ogółem obdarowanych zostało 72 pracowników fizycznych i 13 umysłowych. (an)

Dzień Olsztyna

PORANEK MUZYCZNY

Program kolejnego poranku muzycznego w nadchodzącą niedzielę dn. 13 b.m. wypełni całkowicie mała orkiestra symfoniczna. (a)

ZWALCZANIE RÓŻYCY

Jest to tytuł krótkometrażówki, którą wyświetla jako nadprogram kino „Polonia". Warto zaznaczyć, że film ten wyświetlany zagranicą zdobył sobie uznanie świata naukowego i nagrodzony został dyplomem. (ada)

MŁODZI OBYWATELE

W okresie miesiąca października na terenie naszego miasta zmarło 54 osoby, natomiast urodziło się 156 młodych obywateli. (an)

NA FALACH ETERU

Zespół artystyczny szkoły podstawowej nr 4 nagrał na płyty w Warszawie specjalną audycję, która zostanie odtworzona przez Polskie Radio w dniu 14 b.m. o godz. 8.55 w ramach audycji szkolnej. (lu)

TROCHĘ ROZWAGI

Czytelnicy nasi uskarżają się nie tylko na głębokie błoto przy ul. Lubelskiej, dokąd dziś mieszkańcy Olsztyna masowo chodzą po zakup węgla, ale także i na kieroweów samochodowych, którzy przez ostrą jazdę obficie ochlapują przechodniów błotem. (n)

OSTROŻNIE — SAMOCHÓD

Z podwórza przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Smętka wyjeżdża znaczna ilość samochodów ciężarowych. Ulica jest wyjątkowo wąska, należy więc umieścić tablicę ostrzegawczą. (n)

RUINY

Niebezpiecznie wyglądają ruiny obok domu nr 2 przy ul. Grunwadzkiej. Prosimy obejrzeć i sprawdzić. (n)

JUŻ SĄ ŁAWKI

Zgodnie z naszymi sugestiami na nowourządzonym skwerze przy ul. Jagiellończyka zostały ustawione ławki. (lu).

KOMITETY DOMOWE

Akcja organizacji komitetów domowych trwa w dalszym ciągu. Obecnie około 80 proc. obiektów mieszkalnych w naszym mieście ma już powołane do życia komitety. (j)

Wyczyn pracowników

kętrzyńskiej cukrowni

(Od naszego korespondenta)

Cukrownia kętrzyńska w pierwszej dekadzie kampanii osiągnęła średni przerób dobowy 9.025 q, to znaczy 128,9 proc. normy. Zużycie węgla obniżono o 30 proc. Dla wyprodukowania 1 kwintala cukru zużyto 5,95 roboczogodzin zamiast przewidzianych 7,2. Zamiast 3 proc. strat przewidzianych w fabrykacji było tylko 2,42 proc.

W pierwszym dniu drugiej dekady osiągnięto rekordowy przerób dobowy 11.300 q, którego nie pamiętają najstarsi pracownicy cukrowni. Wyczyn powyższy zawdzięcza się dobrze zorganizowanej pracy i współzawodnictwu.

Dziś i jutro

idzie do rejestracji rocznik 1914

Przypominamy, że dziś (11 bm.), odbywa się rejestracja mężczyzn rocznika 1914, których nazwiska zaczynają się od liter: I, K, L, Ł, M, N, O, P, R.

Jutro, tj. 12 bm. winni się stawić mężczyźni tegoż rocznika o nazwiskach zaczynających się od liter: S, T, U, W, Z, Ż oraz A, B, C, D, E.

Początek rejestracji: godz. 8 rano przy ul. Okrzei Nr. 3. (an)

W JEDNEJ RUNDZIE

We wszystkich powiatach naszego województwa w nadchodzącą niedzielę (13 b.m.) odbędą się zebrania aktywu sportowego Zw. Samopomocy Chłopskiej. Tematem narad będzie zapoznanie się i przedyskutowanie uchwał KC PZPR odnośnie umasowienia kultury fizycznej. (ul)

*

W Kętrzynie odbyły się rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę między Związkowcem z Olsztyna i Związkowcem kętrzyńskim. Goście wygrali w siatkówkę w stosunku 3:2, zaś gospodarze zwyciężyli w koszu 48:31.

12 b.m. odbędą się w Kętrzynie rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę o mistrzostwo okręgu między Gwardią z Olsztyna i kętrzyńskim Związkowcem. (ma)

*

Do tej pory sport w naszym mieście był całkowicie zaniedbany. Obecnie dzięki zatrudnieniu przy SP inspektora wychowania fizycznego powstały dwie drużyny piłki nożnej, które biorą czynny udział w rozgrywkach międzymiastowych.

W stanie organizacji również jest drużyna bokserska, która odbywa przepisowe treningi. (ik)

GWARDIA — ZWIĄZKOWIEC 3:0

W ramach rozgrywek o mistrzostwo B-klasy olsztyńskiego OZPN rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Związkowcem (Olsztyn) i Gwardią (Braniewo). Zwyciężyli goście w stosunku 3:0 (3:0). (d)

ZAMIAST 6 SPOTKAŃ TYLKO 2

W niedzielę w sali 11-latki przy ul. Mickiewicza miał się odbyć trójmecz siatkówki i koszykówki pomiędzy Lechią, Spójnią i ZZK. Ze względu na to, że drużyny Kolejarza i Spójni przybyły na mecz w zdekompletowanym składzie, utworzono z nich jedną drużynę koszykówki i drugą siatkówki. — Zamiast więc projektowanych sześciu spotkań odbyły się tylko dwa.

Kombinowany skład Kolejarz — Spójnia wygrał w siatkówce z MKS Lechią w stosunku 3:1. W koszykówce wygrała drużyna Lechii 37:32.

Zebranie sędziów

sportowych

Dzisiaj (11 bm.) o godz. 17-ej odbędzie się zebranie wszystkich sędziów piłki ręcznej w lokalu własnym przy ul. Partyzantów 46.

W walce z przestępczością nieletnich winno wziąć udział całe społeczeństwo

Konferencja w Sądzie Okręgowym

W sali Sądu Okręgowego w Olsztynie odbyła się konferencja mająca na celu spopularyzowanie problematyki przestępczości nieletnich i sądownictwa dla nieletnich. Na konferencji byli obecni przedstawiciele organizacji społecznych i zaintersowanych instytucji.

Zebranie zagaił prezes S. O. Sekita, po czym przewodniczący wydziału dla nieletnich S. O. w Olsztynie, sędzia Mieczysław Błaziński zreferował zagadnienie przestępczości nieletnich.

Nie jest to zagadnienie nowe i występuje po każdej wojnie. Sięga ono korzeniami Polski przedwrześniowej, kiedy to bezrobocie, kryzys i nędza stwarzały podatny grunt dla przestępczości.

— Rząd Polski Ludowej — powiedział sędzia Błaziński — postawił walkę z przestępczością w rzędzie czołowych zagadnień i zadań.

Dużą rolę wychowawczo-społeczną odgrywają w tej walce żłobki, internaty, domy dziecka, przedszkola i świetlice ,na które Państwo Ludowe przeznacza wielkie sumy. Ponadto organizacje społeczne i młodzieżowe, jak ZMP, ZHP i SP wywierają pożądany wpływ na rozwój duchowy i fizyczny młodzieży. Młodzież, która weszła w kolizję z prawem ma możność powrotu na właściwą drogę poprzez domy poprawcze i zakłady wychowawcze.

Wydziały dla nieletnich istnieją obecnie przy Sądach Okręgowych, a nie jak dotąd było przy sądach grodzkich.

W woj. olsztyńskim funkcjonują lub są w trakcie uruchamiania wydziały dla nieletnich w trzech miejscowościach, a mianowicie w Olsztynie, Pasłęku i Giżycku. Ponadto w Barczewie istnieje schronisko dla nieletnich w Kętrzynie — dom poprawczy dla dziewcząt, oraz dom dla niedorozwiniętych chłopców.

W walce z przestępczością nieletnich powinno wziąć udział całe społeczeństwo. Skutki takiej akcji będą na pewno pozytywne. (ga)

Nagroda dla robotnika leśnego

za ulepszenie sposobu żywicowania

W Nadleśnictwie Turośl pow. piskiego odbyła się uroczystość wręczenia nagrody Ministra Leśnictwa w wys. 20 tys. zł robotnikowi zatrudnionemu przy żywicowaniu, ob. Teodorowi Pałce.

Będąc członkiem Klubu Techniki i Racjonalizacji wziął udział w pierwszym pokazie wynalazków i usprawnień, jaki odbył się w październiku w Warszawie z okazji III Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego. Pomysł ob. Pałki zdobył wówczas drugą nagrodę i polega na ulepszeniu narzędzi do żywicowania.

W uroczystości prócz licznie zebranych robotników i pracowników nadleśnictwa wzięli również udział przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwowych i Zw. Zawodowych z Olsztyna. (lu)

Nasi korespondenci donoszą

GIZYCKO. — Dobry tegoroczny urodzaj buraków w naszym powiecie jest dowodem wytężonej pracy chłopa. Ze wszystkich gmin zwozi się buraki na stację, gdzie zostają one przejęte przez przedstawiciela cukrowni kętrzyńskiej.

Najlepszy urodzaj notuje się w gm. Kożuchy, gdzie przeciętnie jeden burak waży 3 — 4 kg., a okazem zaś był burak wagi 6 i pół kg. (oz)

IŁAWA. — W mieście naszym znajduje się wiele budynków, nadających się do odbudowy. Na uwagę zasługuje wypalony całkowicie budynek poczty, mieszczący się w samym centrum Iławy. Wymaga on wprawdzie generalnego remontu, lecz po odbudowie spełniłby podwójną rolę. Biura pocztowe zyskałyby odpowiedni lokal, a Urząd Pocztowy zwolniłby budynek mieszkalny, który zajmuje do dnia dzisiejszego. (mi)

KĘTRZYN. — W naszym mieście dokonano otwarcia internatu dla dziewcząt przy szkole zawodowej. Warto zaznaczyć, że wiele robót przy remoncie lokalu dokonali ZMP-owcy szkoły, co znacznie obniżyło koszt i przyśpieszyło otwarcie internatu. (ma)

LIDZBARK. — Dobrze by się stało, gdyby miarodajne czynniki zainteresowały się sprawą wypieku chleba w Lidzbarku. Trudno wytłumaczyć fakt, że w mieście powiatowym nie wypiekano go w dostatecznej ilości. Jest to bezwzględnie wina źle zorganizowanej dystrybucji. (ak)

MORĄG. — Miasto nasze coraz bardziej zmienia swój wygląd. Znikają ślady zniszczeń wojennych, odbudowuje się ratusz, porządkuje się ulice. Ostatnio przystąpiono do całkowitego naprawienia ulicy Kolejowej. Ułożono nowy bruk, oraz poszerzono jezdnię. Prace dobiegają końca. (oz)

OSTRÓDA. — Dowiadujemy się, że starania władz miejskich o uzyskanie dodatkowych kredytów skarbowych na odbudowę wodociągów miejskich uwieńczone zostały pozytywnym wynikiem. Na odbudowę wodociągów przyznano dodatkowo 4 mil. zł kredytów na rok bieżący. (mr)

OSTRÓDA. — Rolnicy z 5 gromad gminy Pietrzwałd uregulowali całkowicie podatek gruntowy i składki na FOR. Są to gromady: Wygoda, Gintłowo, Ględy, Jagodziny i Wysoka Wieś.

Do uregulowania tych należności przyczynili się w dużej mierze sołtysi tych gromad ob. ob.: Józef Ryński, Hieronim Lidkie, Hieronim Soliwoda, Piotr Angowski i Józef Szczepański.

Teatr olsztyński w terenie

Zespół państwowego teatru im. St. Jaracza gra „Wassę Żeleznową" M. Gorkiego dzisiaj 11 b. m. w Pasłęku (godz. 19), w sobotę 12 b.m. w Morągu (godz. 19) i w niedzielę 13 b.m. w Ostródzie (godz. 17). (a)

PUR wydaje bezpłatnie odzież

przeznaczoną dla niezamożnej ludności

Zarząd Centralny PUR-u doceniając ciężkie warunki materialne znacznego odsetka mieszkańców naszego województwa przychodzi z pomocą tej ludności w postaci bezpłatnego rozdawania używanych ubrań ze szczególnym uwzględnieniem odzieży damskiej, dziecięcej i niemowlęcej.

Akcja rozdawnictwa objęła cały teren. Urząd Repatriacyjny już zwrócił się z wnioskiem do Woj. Rady Narodowej, aby wytypowano najbardziej biedne osoby. Największą uwagę zwrócono na ludność wiejską, a szczególnie na autochtonów.

Dotychczas rozdano 505 kompletów różnego ubrania dla 95 osób. Pozostało jeszcze do rozdania około 2 tys. ubrań różnego rodzaju, oprócz tego znaczną ilość bielizny, swetrów oraz kołderek nowych dla dzieci.

Osoby pragnące otrzymać jakąkolwiek odzież winny zgłosić się do olsztyńskiego PUR-u z wnioskiem poświadczonym przez zarząd gminy.

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — „Błękitny ton", godz. 19.30.

KINA

Kino „Polonia" — „Wielka nagroda, prod. amerykańskiej, w barwach naturalnych, godz. 15.15, 18, 20.45, dozw. od lat 14.

Kino „Mazur" — „Młodość poety" — prod. radzieckiej; godz. 15.30, 17.30, 19.30. Dozw. od lat 12.

Kino „Odrodzenie" — „Milcząca barykada", prod. czeskiej, godz. 15.30, 18, 20.30.

Apteka dyżurna Fajertaga, Kolejowa 17.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Włosiankę poleca Wytwórnia „Promień" Łódź, Sienkiewicza 63, drugie podwórze. K. 1304-0

LOKALE

Kobietę z dzieckiem do wspólnego pokoju przyjmę. Wiadomość w Administracji „Życia Olsztyńskiego". 1029-1

ZGUBY

Zgubiono zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Lidzbark Warm., kartę ewakuacyjną na nazwisko Bielewicz Jan syn Antoniego, urodzony 20/VII. 1910, zamieszkały wieś Dąbrowo, pow. Bartoszyce. 27013-1

RÓŻNE

Ostrzegam przed nadużyciem dokumentów na nazwisko Gronek Stanisław, zam. w Olsztynie, Niedziałkowskiego 12. 1030-1

B-91051